Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

PRR

Rok X
Nr. 250

Warszawa, poniedziałek 2 września 1935 r.

ABC NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

10 GROSZY

NASZE ABC

Motywy wojny i pokoju

Jeśli porównać dzisiejsze nastroje, panujące w poszczególnych społeczeństwach z temi nastrojami, jakie były przed wielką wojną, to musimy stwierdzić, że obecnie panuje duch o wiele bardziej pokojowy, niż przed wojną. To zjawisko wywołane jest nietylko tem, że społeczeństwa europejskie składają się z ludzi, którzy bądź sami pamiętają wielką wojnę, bądź też z tych, którzy żyją pod wpływem bezpośrednich opowiadań o wojnie. O wiele ważniejszą rolę odgrywa tu fakt, że wszystkie narody mają przed sobą do rozstrzygnięcia podstawowe, a niezmiernie palące problemy dotyczącego ich wewnętrznego życia. Na tem tle dość dziwnie wygląda wojowniczość Włoch, okazywana w obecnym konflikcie z Abisynją. Nie jest ona jednak zapprzeczeniem powyżej postawionej przez nas tezy, lecz jedynie jej potwierdzeniem.

Włochy były krajem, który pierwszy usiłował dokonać gruntownej przebudowy swego ustroju w duchu narodowym. Dlatego właśnie ta przebudowa sięgnęła mniej głęboko, niż gdzieindziej, niedostatecznie głęboko, by położyć kres wszystkim dawnym bolączkom. Stąd Włochy mogą uważać siebie za kraj, który przebudowę życia wewnętrznego ma w znacznym stopniu poza sobą i dlatego może skierować swą główną uwagę nazewnątrz, może postawić sobie w tej dziedzinie wielki cel do urzeczywistnienia — odbudowanie Imperium Romanum.

Staje się to tem aktualniejsze, że w rzeczywistości przebudowa ustroju społecznego nie została dokonana, że społeczeństwo właśnie przeżywa kryzys dzisiejszego w sposób podobny jak inne społeczeństwa europejskie, że w tych warunkach może się gromadzić energja społeczna, wymierzona przeciwko obecnemu systemowi rządowemu. A przecież przy systemie dyktatury za wszystkie niedomagania odpowiedzialny jest w całej pełni rząd.

W tych warunkach właśnie zewzględu na politykę wewnętrzną może okazać się pożądanem postawienie wielkich celów polityce zewnętrznej, skanalizowanie nabrzmiewającej wewnątrz energji nazewnątrz. Nie jest bowiem przyjemne po 13 latach przebudowy wewnętrznej przyznać się do tego, że najistotniejsza robota w tej dziedzinie nie została jeszcze dokonana. W konflikcie zaś zewnętrznym można zebrać plon bardzo pokaźnych, ale tylko częściowych sukcesów, odniesionych w pracy nad przebudową wewnętrzną.

Jedna tylko rzecz może powstrzymywać przed wojną: obawa przed niepowodzeniem. Niepowodzenie bowiem zewnętrzne bardzo często dla systemu autorytatywnego jest początkiem końca.

J. K.

Ekonomiczny protektorat nad Abisynją?

chcą uzyskać kraje anglosaskie

LONDYN, 31.8. (PAT). Korespondent „News Chronicle" donosi z Addis Abeby, że wczoraj cesarz Abisynji w wielkiej tajemnicy zawarł umowę z konsorcjum angielsko - amerykańskiem, udzielając mu koncesji na eksploatację nafty w Hasarze. „Daily Telegraph" potwierdza tę wiadomość, dodając, że na czele grupy finansistów londyńskich, którzy zawarli tę tranzakcję, stoi Rickett, zwany Lawrence'm finansowym.

W ostatnich czasach stał on na czele wszystkich operacyj finansowych międzynarodowych, w których zaangażowany jest kapitał angielski i amerykański. Odgrywa on dużą rolę w przemyśle naftowym Iraku. Koncesja udzielona przez Negusa ogarnia nieomal połowę państwa, a mianowicie terytorja, na których odbywa się eksploatacja bogactw kopalnianych Abisynji przez konsorcjum, ciągną się od granicy Erytrei na północy do rzeki Hawasz. Koncesja opiewa na 75 lat.

Obszar objęty koncesją rozciąga się na wschód od linji wiodącej od granic Abisynji z włoską Erytreą w kierunku południowym wzdłuż 40 stopnia dług. geogr. do punktu przecięcia się rzeki Hawasz z koleją Addis - Abeba - Dzibuti. Stąd w linji prostej dąży od jeziora Rudolfa ku granicy kolonji brytyjskiej Kenya.

Konfiguracja terenu ma wskazywać, że obszary te zawierają złoża naftowe, zbliżone do pól naftowych w Iraku. Powiadomiono, że...

Ze względu na pochyłość terenu w kierunku morza, budowa rurociągu przedstawiać będzie znacznie mniejsze trudności niż w Iraku. Towarzystwo godzi się produkować naftę w ilości wystarczającej na zaspokojenie wewnętrznych potrzeb Abisynji, zapewniając, że eksport roczny wyniesie około 2 i pół miljona tonn.

Przedstawiciel grupy anglo-amerykańskiej Rickett oświadczył specjalnemu wysłannikowi „Daily Telegraph'u", że koncesja będzie eksploatowana nawet w razie wojny, dodając, iż oświadczenia Mussoliniego poszanowania praw brytyjskich obejmują niewątpliwie i obecną koncesję.

Narzędzie wojny, czy instrument pokoju?

Korespondent „Paris - Soir" donosząc o podpisaniu tej umowy, twierdzi, że Negus pragnąłby w ten sposób uzyskać do pewnego stopnia ekonomiczny protektorat krajów anglo - saskich, które byłyby zmuszone do popierania Abisynji. W Addis - Abebie panuje w tej sprawie nastroje optymistyczne, które opierają się na przekonaniu, że odtąd Abisynja nie będzie już osamotniona w sporze z Włochami.

Dziennik zapytuje, czy rząd angielski był uprzedzony o zamiarach abisyńskich? Nie dając odpowiedzi na to pytanie, dziennik stwierdza, iż w każdym razie zrozumiałe są zapprzeczenia Foreign Office.

„Intransigeant" pisze, że zawarta obecnie umowa daje Anglji dodatkowe prawa do interwenjowania w konflikcie włosko - abisyńskim. Umowa ta, zdaniem dziennika, może być albo narzędziem wojny, albo instrumentem pokoju. Anglja może bowiem albo stanowczo się sprzeciwić wszelkiej włoskiej interwencji w Abisynji, albo też może zaproponować Włochom porozumienie co do wspólnej eksploatacji uzyskanych korzyści. Ta druga ewentualność wydaje się bardziej prawdopodobna.

Oburzenie we Włoszech

RZYM, 31.8. (ATE). Zawarcie przez Negusa z konsorcjum angielsko - amerykańskiem umowy koncesyjnej wywołało ogromne oburzenie. Dzienniki włoskie, które komentując ten wypadek nie znały jeszcze oficjalnego stanowiska Foreign Office, atakują stanowisko Anglji.

„Giornall d'Italia" mówi o podstępnem stanowisku Negusa, który w ostatniej chwili pozbawić chciał Włochy naturalnych bogactw Abisynji, przez udanie się pod ochronę Wielkiej Brytnji. W ten sposób Negus obecnie zamierza uzyskać kredyty na zakup broni, których mu dotychczas odmówiono.

Projekty ustaw

dla nowego Sejmu

Ministerstwa opracowują obecnie projekty nowych ustaw, które przedstawione będą ciałom ustawodawczym po ich ukonstytuowaniu się. W Ministerstwie Sprawiedliwości trwają prace nad nowelą do ustawy karno-skarbowej, ustawą wekslową i ustawą o szkodach polnych.

Będą one zgłoszone na jesieni nowoobranemu Sejmowi.

Stany Zjednoczone po raz trzeci

zdobyły puhar lorda Russela

Polska na trzeciem miejscu

Jak się koniecznie chce wygrać, to się przegrywa. W szachach ta zasada ma częste zastosowanie. Tak się stało i z nami. Przegraliśmy mecz z Jugosławją (1,5:2,5) i przez to daliśmy się wyprzedzić Szwecji, która zajęła drugie miejsce, wygrywając z Palestyną w stosunku 3:1.

Stany Zjedn. wygrały w sposób zdecydowany, zdobywając w ostatniej rundzie 2,5 punktów na Anglikach. Mimo nieszczególnej formy swego leadera mistrza Fine'a, który przegrał cały szereg partyj, drużyna amerykańska wykazała w tej olimpjadzie wyraźną przewagę nad zespołami państw europejskich. Pięciu graczy — pięciu mistrzów ogromnej miary. Taki Dake gra u nich na czwartej szachownicy. Na piątej — Horowitz, który śmiało może stawić czoło najwytrawniejszym naszym mistrzom. No, i prócz wysokiej klasy mają oni świetnie wytrenowanie, doskonałą bojową formę.

Puhar lorda Russela zdobyli Amerykanie po raz trzeci skolei. Puhar ten jednak jest wiecznie przechodni, trzykrotne zdobycie nie daje tytułu własności.

Wicemistrzostwo świata i mistrzostwo Europy zdobyła Szwecja. Ich czwarta i piąta szachownica — to już nie to, co w drużynie Stanów Zjedn., ale za to nadzwyczajnie grał ich pierwszy gracz Stahlberg, a także groźni byli Staltz i Laudin.

Polska drużyna grała bardzo dobrze. Ameryce nie mogliśmy dorównać, są silniejsi. Ale ze Szwecją mogliśmy walczyć o drugie miejsce. Zadecydowało niepowodzenie w ostatniej rundzie. Tartakower nie przegrał ani jednej partji. Spotykając się na pierwszej szachownicy z największymi mistrzami świata, zrobił jednak 67,6 proc. Frydman na drugiej szachownicy zrobił 71,9 proc. Najdorf 73,5 proc., Makarczyk — 67,9 proc. Friedman z Lwowa — 62,5 proc. Jak widzimy są to rezultaty którymi można się chwalić.

Mistrzyni świata

W turnieju pań o mistrzostwo świata pierwsze miejsce zajęła Vera Menczyk wygrywając wszystkie partje i osiągając 9 pkt. na 9 możliwych. Drugą nagrodę zdobyła Gerlecka 6,5 pkt., trzecią Gisi Harum (Austrja) 6 pkt.

Przed trumną królowej Belgji

Wieniec od Prezydenta Rzplitej

BRUKSELA, 31.8. (PAT). Poseł R. P. min. Jackowski złożył w pałacu królewskim przed trumną królowej belgijskiej wieniec o barwach narodowych od P. Prezydenta R. P. Taki sam wieniec złożył poseł Jackowski w imieniu rządu pouskiego.

Do Brukseli nadchodzą zawiadomienia o udziale delegacyj zagranicznych w pogrzebie królowej belgijskiej, który odbędzie się we wtorek o godz. 10.15 rano. Anglję reprezentować będzie książę Yorku, Włochy — książę Piemontu, Bułgarję — ks. Cyryl, Luxemburg — wielka księżna Charlotta, Francję — premjer Laval. Pozatem będą reprezentowane domy królewskie Szwecji, Danji i Norwegji.

Przyjazd królowej wdowy

BRUKSELA, 31.8. (PAT). W sobotę rano przybyła do Brukseli królowa wdowa wraz z córką księżną Piemontu. Powitane one zostały na dworcu przez króla Leopolda i księcia Karola, poczem bezpośrednio udały się do zamku, gdzie leży zmarła królowa Astrida.

Postanowiono tu, iż pogrzeb odbędzie się w identyczny sposób, jak króla Alberta, z tem, że jedynie zostaną zniesione defilady b. kombatantów i wojska. Kombatanci i wojsko zajmą miejsce wzdłuż całej drogi, którą przecho dzić będzie kondukt pogrzebowy.

Wczoraj do późnej nocy defilowały przed zwłokami królowej dziesiątki tysięcy publiczności. Dziś od samego świtu przed zamkiem uformował się ogonek długości blisko 2 km. M. in. do pałacu przyszli oddać hołd królowej przedstawiciele wszystkich partyj politycznych z wyjątkiem komunistów i separatystów flamandzkich. Bardzo liczna była delegacja posłów socjalistycznych.

Zamknięcie lotnisk

BRUKSELA, 31. 8. (PAT). W związku z pogrzebem królowej Astrid wszystkie lotniska cywilne w Belgji będą zamknięte w dn. 3 września od godz. 9.30 aż do chwili zakończenia uroczystości żałobnych. W międzyczasie lądować na tych lotniskach lub z nich startować będą mogły jedynie aparaty regularnej komunikacji lotniczej oraz aparaty wojskowe.

Depesze z Watykanu

MIASTO WATYKAŃSKIE, 1.9. (KAP). Prócz depeszy kondolencyjnej przesłanej do króla Leopolda III. Ojciec św. polecił przesłać telegraficznie wyrazy szczerego współudziału w jego bólu ogromnym i słowa pociechy do królowej-matki Elżbiety. Depesze kondolencyjną w imieniu Papieża wysłał nadto kardynał Pacelli na ręce Van Zeelanda dla rządu i narodu belgijskiego.

Na znak żałoby na wszystkich gmachach Miasta Watykańskiego i gmachach papieskich, korzystających z prawa eksterytorjalności w Rzymie, wywieszono z rozporządzenia Sekretarjatu Stanu flagi papieskie, opuszczone do połowy masztu.

Delegacja francuska

PARYŻ, 1. 9. (PAT). Skład oficjalnej misji francuskiej, udającej się na pogrzeb królowej belgijskiej Astrid, przedstawia się następująco: Min. Marin, jako reprezentant prezydenta republiki: szef domu wojskowego prezydenta, wiceprezes rady ministrów i minister sprawiedliwości Berard, który reprezentować będzie rząd republiki i ambasador Laroche, jako przedstawiciel premjera Lavala.

Nowy sukces lotniczki Hirsh

PARYŻ, 1.9. PAT. W nowych zawodach lotniczych dla kobiet o puhar Heleny Bouchet zwyciężyła znana lotniczka Maryse Hirsh, która w ciągu 2-ch godzin 29 min. oraz 6 sek. przebyła przestrzeń 689 km. z przeciętną szybkością 227 km. na godzinę.

Aresztowanie Pinkerta

Zagadka śmierci przy ul. Świętojerskiej

Wczoraj policja śledcza aresztowała popularnego „króla nie boszczyków", p. Moryca Pinkerta, właściciela biura pogrzebowego p. n. „Wieczność". Od dłuższego czasu towarzystwo „Wieczność" robiło konkurencję „Ostatniej Posłudze". Niejednokrotnie składano skargi, wybijano szyby i w najrozmaitszy sposób teroryzowano p. Pinkerta.

Aresztowanie p. Pinkerta nastąpiło wczoraj w godzinach przedpołudniowych wraz z gońcem, zatrudnionym w jego towarzystwie, oraz sekretarką prywatną, Genią Wagenfeldówną. Przyczyny aresztowania są niewyjaśnione, zbada je dopiero urząd śledczy. Aresztowanie nastąpiło w związku ze śmiercią dwóch kobiet przy ul. Świętojerskiej 32: 52-letniej Racheli Łaji Feldmanowej i jej 75-letniej matki — Maszy. Rodzina zajęła się pogrzebem, prosząc o zorganizowanie go p. Pinkerta, który załatwił wszystkie formalności, z tem, że wczoraj miał się odbyć pogrzeb.

Tymczasem władze policyjne otrzymały anonimowe doniesienia, iż zgon Feldmanowej i jej matki nastąpił spowodu otrucia. Zwłoki zmarłych zabrano z domu przedpogrzebowego do prosektorjum, gdzie będą poddane sekcji dla ustalenia przyczyny zgonu: czy śmierć nastąpiła wskutek ataku serca, czy organizm został zatruty. Pinkerta osadzono w areszcie do czasu wyjaśnienia tej sprawy.

Słuszność po stronie Abisynji

Czy Mussolini ulęknie się sankcji?

PARYŻ, 1.9. PAT. W czasie ostatniej rozmowy z ambasadorem włoskim Cerruttim, jak podaje „L'Oeuvre", premjer Laval zwrócić miał uwagę przedstawiciela Włoch na to, że jeżeli Mussolini będzie w całości respektował procedurę przewidzianą w art. 15 paktu i przepisany w nim przed rozpoczęciem kroków wojennych 3-miesięczny termin, to paragraf 7 tegoż artykułu pozwoli mu na prowadzenie wojny legalnej, a więc takiej, która nie podlega sankcjom.

Zastosowanie tego rodzaju procedury, zdaniem dziennika, byłoby jednak szkodliwe zarówno z punktu widzenia Ligi Narodów, jak i pokoju, oraz międzynarodowej moralności. Słuszność bowiem jest po stronie Abisynji.

Sankcje, nawet, gdyby miały pozostać bez skutku, przyniosłyby jednak odprężenie dla międzynarodowej opinji publicznej.

RZYM, 1. 9. (PAT). W Val di Non odbyły się ćwiczenia w strzelaniu, w których brała udział dywizja Brenen uzbrojona w najnowszą broń model 1935 roku. Dywizja ta wzmocniona była wozami pancernemi i artylerją korpusu armji. Przy ćwiczeniach tych asystował król, książęta krwi, Mussolini, marszałek Badoglio, wiceminister wojny gen. Baistrocchi. Po ćwiczeniach oddziały wozów pancernych dokonały szeregu ewolucyj, lamiąc i pokonywując różne przeszkody.

Masowe zgłoszenia

RZYM, 1. 9. (PAT.) Z całego kraju napływają wiadomości o masowych zgłoszeniach ochotniczych do oddziałów, mających odpłynąć do Afryki Wschodniej.

Dzienniki informują o gromadnych zgłoszeniach faszystów i b. kombatantów w Bolonji, Pescara, Bergamo, Palermo, Vicenzy, Reggio. Szczególnie licznie zgłaszają się młodzież uniwersytecka.

W Bolonji zgłosił się m. in. na ochotnika wiceprezydent parlamentu Paulucci.

RZYM, 1. 9. (PAT). Wczoraj odpłynął do Afryki Wschodniej z Neapolu okręt „Umbria", zabierając na pokładzie 2.500 czarnych koszul należących do członków dywizji „28 października".

Węgrzy walczą z „Samobójstwem narodu"

BUDAPESZT, 1.9. (KAP). W tych dniach w miejscowości Harkany w komitacie Baranya odbyła się uroczystość ku czci matek, podczas której w obecności regenta Węgier Horthy'ego wręczono nagrody 300 matkom licznego potomstwa.

W czasie uroczystości nadżupan komitatu zwrócił się do regenta z prośbą, by, podobnie, jak przed szesnastu laty oswobodzono kraj od bolszewizmu, dziś odpowiedniemi zarządzeniami rządowemi ocalić naród od samobójstwa, płynącego z epidemji systemu jednego dziecka.

Odpowiadając na to przemówienie regent Hothy oświadczył, że przygotowywane są prawne przepisy rządowe ułatwiające zawieranie małżeństw, a utrudniające rozwody. Oświadczenie swe regent Węgier zakończył wezwaniem całego narodu do walki z systemem rodzin o jednem tylko dziecku.

Jaki był przebieg choroby Marszałka Piłsudskiego?

W ostatnim numerze „Polskiej Gazety Lekarskiej" ukazał się artykuł wstępny dra Antoniego Stefanowskiego p. t. „Przebieg choroby Marszałka Józefa Piłsudskiego". W artykule tym podaje dr. Stefanowski, że w ostatnich latach przed zgonem Marsz. Piłsudski często zapadał na zapalenie oskrzeli, zwłaszcza w zimie, przyczem od czasu do czasu pojawiały się wówczas zaburzenia krążenia krwi, połączone z dolegliwościami na tle rozedmy płucnej w postaci duszności, bezsenności, niemiarowości tętna i t. p. Dolegliwości te powodowały, że Marszałek musiał czasem sypiać w pozycji siedzącej po długich godzinach pracy nocnej.

Marszałek miał zepsute zęby, mimo to jednak nie można było zaobserwować żadnych zaburzeń jelitowo - żołądkowych spowodu wadliwego trawienia. Marszałek lubiał pić dużo herbaty (6 szklanek na dobę) i jadł dużo mięsa. Nerki funkcjonowały prawidłowo, w moczu nie było żadnych zmian.

Serce Marszałka było powiększone, ciśnienie było wysokie i przekraczało 200 mm Hg.

Początek śmiertelnej choroby Marszałka przypada na styczeń b. r. Dr. Stefanowski podkreśla, że nawet przy końcu zeszłego roku nie skarżył się Marszałek na żadne poważniejsze dolegliwości. Dopiero w styczniu zaczął gorzej wyglądać i łatwo się męczył, tłumaczył to jednak przepracowaniem. W lutym jednak choroba zaczęła przybierać zatrważający przebieg. Marszałek zaczął gwałtownie chudnąć, cera jego stała się ziemista, zaczął wymiotować po jedzeniu, chwilami zaczęły się pojawiać obrzęki w okolicy kostek. Zaczęła się równocześnie powiększać wątroba. Brzuch był nieco wzdęty, tak że zachodziło podejrzenie obecności wolnego płynu przesiękowego w jamie brzusznej. Na objawy te zwrócił już uwagę przyboczny lekarz Marszałka dr. Marcin Woyczyński, jednak Marszałek był bardzo skryty, nie udzielał się otoczeniu i nie chciał się zgodzić na żadne dokładne badania ani na konsyljum. Nie chciał przyjmować również lekarstw, zgadzał się tylko na leczenie fizykalne. Doktorowi Woyczyńskiemu na jego przypuszczenie choroby wątroby odpowiadał Marszałek, że lekarz, który sam choruje na wątrobę, tem łatwiej u swoich pacjentów znajduje chorobę wątroby.

Marszałek czuł się jednak z dnia na dzień coraz gorzej. Były dnie, że nie jadł zgoła nic, czasem tylko w ciągu całego dnia zjadł trochę owoców. Chudł gwałtownie, twarz była ziemista, brzuch coraz bardziej rozdęty. Wątroba zaczęła się powiększać bardzo znacznie, przyczem można już było wyczuć guzki i stwardnienia na powierzchni wątroby.

Prof. K. F. Wenckebach, wezwany dwukrotnie z Wiednia, stwierdził natychmiast, że obrzęki, jakie Marszałek miał w okolicy kostek, spowodowane zostały mechanicznym zastojem w krażeniu, spowodowanym przez powiększoną przez nowotwór wątrobę i że nie zostały one wywołane chorobą serca. Stan Marszałka pogarszał się bardzo szybko. Konsylja, odbywane z drem Rouppertem, Mozołowskim, Cianciarą i Tukanowiczem nie mogły przynieść oczywiście żadnych realnych projektów leczniczych. Stan Marszałka był już bowiem beznadziejny.

Marszałek umarł „wskutek wzmożenia się krwotoku wewnętrznego".

Rozpoznanie kliniczne brzmiało: rak żołądka z przerzutami do wątroby i zaburzenia w krążeniu z puchliną w brzuchu.

Rak wątroby, na który cierpiał Marszałek, rozwijać się musiał bardzo pręko. Nie wywołał on żadnych bólów, wywołał tylko znaczne powiększenie się wątroby i katastrofalny upadek sił chorego. Wskutek mechanicznego powiększania się guza nastąpiło zatamowanie obiegu krwi, puchlina brzuszna w następstwie zaś długotrwałych zaburzeń w krążeniu krwotok wewnętrzny. Dr. Stefanowski kończy swój artykuł w następujący sposób: „Wiedziony wiernie mu towarzyszącą intuicją Marszałek miał wstręt do wszelkich zabiegów operacyjnych, któreby tutaj nic naprawić nie mogły, a przyśpieszyłyby tylko zgon".

Wzruszające sceny w pałacu brukselskim

Zmienne koleje losu życia zmarłej królowej

BRUKSELA, 1.9 (tel. wł.). Obecnie doszło do wiadomości publicznej o wzruszających scenach, jakie wydarzyły się w pałacu królewskim po tragicznym zgonie królowej Astrid. Dzieci królewskie: 7-letnia księżna Charlotta i 5-letni następca tronu, książę Baudouin, opuściły, jak zwykle pałac i udały się do parku na zabawę. Król Leopold, który sam wyraził życzenie zawiadomienia dzieci o strasznym wypadku, nie znalazł w sobie tyle siły woli, aby to zrobić. Zwrócono się więc do hrabiny du Roy de Blichy, która najczęściej towarzyszyła dzieciom, i proszono ją, ażeby podjęła się tej smutnej misji.

Hrabina opowiedziała dzieciom o dalekiej podróży, w którą wyjechała ich mama, podróży, z której się więcej nie wraca.

Pierwsza zrozumiała ks. Charlotta i zaczęła płakać. Zrozumiał ten płacz i młody następca tronu, ks. Baudouin, i poszedł w ślady siostry. Król Leopold znajdował się wówczas w lewem skrzydle pałacu i czekał na wiadomości, jak dzieci przyjęły straszny cios. Gdy mu opowiedziano o rozpaczy dzieci, w oczach króla stanęły łzy.

Królowa Astrid, podobnie jak przed półtora rokiem król Albert, została złożona na białym katafalku. Połowa twarzy zmarłej obwiązana jest bandażem, który z prawej strony zakrywa cały policzek. Bandażem obwiazana jest także szyja. Widać tylko lewą część twarzy, która zachowała dawne piękno. W splecionych rękach znajduje się krzyż oraz bukiet fiołków z Parmy, tych samych, które królowa za życia tak bardzo lubiła. Fiołki te porozrzucane są po całym katafalku. Królowa przybrana jest w białą jedwabną suknię.

W sobotę rano, jak już donosiliśmy do Brukseli przybyła specjalnym pociągiem królowa Elżbieta z córką, ks. Marją Józefą. Pociąg ten zatrzymał się na specjalnym dworcu, znajdującym się przy pałacu królewskim w Leaken. Czekał tam już na matkę król Leopold III i brat jego, książę Karol.

Scena przywitania była rozdzierająca. Król szlochając, rzucił się w objęcia matki, która również nie potrafiła wstrzymać łez. W pół godziny później król Leopold wraz z całą rodziną przyjechał do zamku w Brukseli, gdzie spoczywają zwłoki królowej Astrid. Wszyscy opuścili kaplicę, gdyż król nie życzył sobie, aby ktokolwiek był świadkiem tej sceny. Królowa Elżbieta kochała zmarłą jak własną córkę. Ona to poznała księżniczkę Astrid ze swym synem w roku 1926 i każdemu było wiadomem, jak bardzo była szczęśliwa z tego związku.

Niedostatek w młodości

Zmarła tak tragicznie królowa Belgji przechodziła w swem krótkiem życiu bardzo zmienne koleje. Odznaczała się niesłychaną prostotą i skromnością, która była nietylko wynikiem demokratycznych zapatrywań panujących na dworze szwedzkim, lecz i wynikiem konieczności.

Ojciec ks. Astrid, ks. Karol, stracił mianowicie swojego czasu większą część swego majątku pod czas wielkiego krachu bankowego w Danji, tak, że był zmuszony m. in. sprzedać swój pałac poselstwu Stanów Zjednoczonych i zadowolić się zwyczajnem mieszkaniem. Ks. Astrid liczyła podówczas lat 18-cie. Dzielna, idealnie z natury dobra, pełna sentymentu rodzinnego dziewczyna, przyzwyczaiła się łatwo do nowego trybu życia, do którego rodzinę jej zmusiły ciężkie okoliczności.

Nowy nieoczekiwany zwrot w jej życiu, który miał zmienić również zasadniczo zewnętrzne warunki jej bytowania, przyniósł dopiero rok 1926. W owym to roku ks. Astrid (bardzo podobna z twarzy do założyciela szwedzkiej dynastji, marszałka Bernadotte) poznała niespodzianie w Kopenhadze następcę tronu belgijskiego Leopolda, który był nietylko dziedzicem tronu, lecz również dziedzicem jednej z największych fortun w Europie.

Niedługo potem młoda ta para, która rozkochała się w sobie od pierwszego wejrzenia, spotkała się znów u księżny Luksemburgu, a zaraz potem ks. Astrid zaproszona została incognito na czterotygodniowy pobyt do zamku królewskiej pary belgijskiej w Ciergnon, w Ardennach. Tam odbyły się odrazu zaręczyny ks. Astrid i ks. Leopolda, poczem królowa belgijska Elżbieta udała się ze swym synem z wizytą na dwór szwedzki i w miesiąc później odbył się ślub szczęśliwej zakochanej pary.

Samoloty zderzyły się i wylądowały szczęśliwie

TALLIN, 31. 8. (PAT). Na tutejszem lotnisku wydarzył się wczoraj rzadki wypadek w dziejach lotnictwa.

Dwa samoloty zderzyły się ze sobą na wysokości 500 metrów. Śmigło jednego z samolotów zostało rozbite, skrzydła drugiego częściowo zniszczone. Pomimo tych uszkodzeń obaj lotnicy szczęśliwie wylądowali.

Wybuch gazów w kopalni

5 górników zabitych

PARYŻ, 31.8. (ATE). Na kopalni Bonnay koło Hallicourt w okręgu Lille wydarzyła się w szybie w głębokości 400 m. katastrofa wybuchu gazów ziemnych. 5 górników zostało zabitych.

Podczas prac ratunkowych 2 kierowników kolumny ratowniczej uległo ciężkiemu zatruciu. Stan ich uważany jest za beznadziejny.

3300 klm. w 8 i pół godz.

Wyścig lotniczy Los Angeles-Cleveland

NOWY JORK, 31.8. (ATE). W międzynarodowym wyścigu lotniczym Los Angeles — Cleveland zwyciężył lotnik amerykański Beny Howard, pokonując trasę długości 3300 km. mimo niezwykle niekorzystnych warunków atmosferycznych w 8 godz. 33 min., przy przeciętnej szybkości 385 km. na godzinę. Howard leciał przeważnie na wysokości 6500 m. Warunki, w jakich wyścig rozegrał się, były niezwykle trudne. Howard w czasie lotu trzy razy zemdlał. Drugie miejsce zajął lotnik amerykański Turner, który uzyskał czas zaledwie 23 sekundy gorszy od Howarda.

Dwa groźne terminy dla rolnictwa

Na krajowym rynku zbożowym wobec małej podaży, ceny mają wyraźną skłonność w kierunku zwyżkowym, aczkolwiek poziom jest bardzo daleki od opłacalności, a dźwiganie się cen odbywa się nader powoli. Wpłynęło na to przedewszystkiem wstrzymanie egzekucyj do 15 października oraz przesunięcie akcji interwencyjnej w kierunku hodowlanym.

Wstrzymanie egzekucji odbiło się na podaży pożniwnej w sposób bardzo wyraźny. W sierpniu i wrześniu rolnik zajęty jest orkami siewnemi, a następnie siewami, w październiku — sprzętem okopowych. Najpilniejsze wydatki opędził kredytem zastawowym i zaliczkowym, poczem spokojnie mógł oddać się pilnym robotom polnym, odkładając młócenie na później. Przy małej więc podaży, pokrywającej zaledwie zapotrzebowanie wewnętrzne, ceny mają tendencję zwyżkową.

Nie trzeba wszakże zapominać, że rolnictwo stoi wobec dwóch groźnych terminów: 1 i 15 października. Termin pierwszy jest terminem amortyzacyjnej raty oddłużeniowej, a właściwie 2-ch rat, gdyż ratę kwietniową b. r. zapłaciło zaledwie 5 — 10 proc. rolników. W dniu 15 października trzeba będzie płacić podatki. Całkiem uzasadnione są obawy, że niejeden rolnik dat tych nie przebrnie i będzie zmuszony „wyprząc".

Porozumienie bałkańskie

ma potwierdzić decyzje Małej Ententy

BELGRAD, 31. 8. (ATE). O godz. 9-ej turecki minister spraw zagranicznych Ruszdi Aras przybył do Bled, gdzie już o godz. 10-ej rozpoczęła się konferencja państw porozumienia bałkańskiego. Na konferencji tej Jugosławja reprezentowana jest przez premjera Stojadinowicza, Rumunja przez ministra Titulescu, Turcja przez ministra Ruszdi Arasa, oraz Grecja przez swego posła w Belgradzie Melasa.

Nieoczekiwana konferencja ententy bałkańskiej bezpośrednio po konferencji Małej Ententy z jednej strony ma raz jeszcze zadokumentować ścisłe stosunki, łączące wzajemnie obie grupy państw. Konferencja bałkańska ma z drugiej strony uroczyście potwierdzić decyzje powzięte wczoraj przez Małą Ententę.

Premjer Stojadinowicz wyjedzie po zakończeniu konferencji bałkańskiej z Bled bezpośrednio do Paryża, skąd następnie uda się do Genewy, celem wzięcia udziału w sesji Rady Ligi.

„Bursz-złodziej" — wiernym sługą

Niezwykła przygoda jugosłowiańskiego oficera

BELGRAD, 1. 9. (Centr.). — Pewnemu jugosłowiańskiemu oficerowi, który ze swym „burszem" przyjechał do Monte Carlo, aby spróbować szczęścia przy ruletce, zdarzył się następujący wypadek: Miał szczęście i wygrał 150.000 franków. Ucieszony przybiegł do domu, obudził śpiącego już sługę i opowiedział mu o swem szczęściu.

Jakież było zdziwienie i rozpacz oficera, kiedy następnego dnia, obudziwszy się, skonstatował z przerażeniem, że zniknął sługa wraz z wygranemi pieniędzmi, pozostawiwszy mu bilet powrotny i kilkaset franków na zapłacenie rachunku w hotelu.

Oficer o wszystkiem zameldował policji i smutny udał się w podróż do swego małego garnizonu. Jakież było wszak jego zdumienie, kiedy drzwi w jego domu otworzył mu... „bursz - złodziej".

Okazało się, że sługa, bojąc się, że jego pan znów pójdzie grać i wygrane pieniądze przegra, wziął się na taki „kawał", symulując kradzież.

Zaległości podatku wojskowego

Uległy umorzeniu

Wydział wojskowy stołecznego Zarządu Miejskiego sporządził obliczenia zaległości podatku wojskowego, które uległy umorzeniu na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Darowane zostały płatnikom zaległości za lata 1930 — 32, wynoszące blisko 500.000 złotych.

Kolejki cofają się stopniowo

poza granice miasta

Prowadzenie końcowej stacji kolejki wilanowskiej przy rogatce Belwederskiej jest tymczasowe. W myśl ugody zawartej z Zarządem Miejskim, kolejki będą musiały począwszy od 1 listopada zawiesić ruch pasażerski i towarowy na przestrzeni od rogatek do stacji Klarysew.

Równocześnie dokonana ma być rozbiórka torów kolejki na tej przestrzeni.

Wieś w morzu płomieni

Spłonęło 60 domostw

KATOWICE, 1. 9. (tel. wł.). Olbrzymi pożar wybuchł w czwartek w miejscowości Ujście koło Będzina w Zagłębiu Dąbrowskiem.

W zagrodzie jednego z gospodarzy zapalił się dom mieszkalny wskutek wadliwej budowy komina. Pożar w krótkim czasie objął cały dom i przerzucił się na budynki gospodarcze. Wskutek silnego wiatru w niedługim czasie płomienie objęły sąsiednie domy. Zanim rozpoczęte zostały prace ratunkowe, cała wieś była już objęta morzem ognia.

Na ratunek wezwano straże pożarne z całego powiatu oraz z sąsiednich miejscowości pobliskiego Górnego Śląska. Ogółem na miejsce katastrofalnego pożaru przybyło 16 oddziałów straży pożarnej. Strażnicy byli bezsilni wobec rozszalałego żywiołu, który objął 60 domostw wraz z zabudowaniami gospodarczemi. Dopiero po kilku godzinach pełnej poświęcenia pracy udało się ogień zlokalizować i w ten sposób część wsi uratować.

W ataku szału

Dwie zbrodnie umysłowo chorego

LWÓW, 1.9 (tel. wł.). Głośna była w maju b. r. wstrząsająca scena, jaka rozegrała się w Sygniówce Małej, gdzie Helena Domadzierska, licząca 21 lat, żona mechanika, odbywającego w krytycznym czasie służbę wojskową w Gródku Jagiellońskim, zapadła w silny rozstrój nerwowy i w ataku szału podcięła gardło swemu 1-miesięcznemu dziecku, poczem skoczyła do studni.

Dziecko, przewiezione do szpitala, niebawem zakończyło życie, a Domadzierska, którą brat przy pomocy sąsiadów wyciągnął ze studni, oddaną została do zakładu dla umysłowo-chorych w Kulparkowie. Niedawno opuściła, niestety, pawilon zakładu, jako rzekomo wyleczona i powróciła do domu matki, Millerowej.

Po powrocie do domu nieszczęśliwa młoda kobieta wprawdzie nie zdradzała rażących objawów swego anormalnego stanu umysłowego, ale otoczenie, dom, a zwłaszcza studnia, wywoływały u niej jakiś lęk i przygnębienie. Wobec tego za poradą lekarza rodzina postanowiła zmienić miejsce zamieszkania Domadzierskiej, aby w ten sposób usunąć sprzed jej oczu tak pełne tragizmu wspomnienia z niedalekiej zresztą przeszłości.

Zamieszkała tedy u swej siostry, Janiny Bockowej. Z biegiem czasu Domadzierska uspokoiła się niemal zupełnie i zdawała się wracać do dawnej równowagi. Siostra i szwagier nie pozostawiali nieszczęśliwej kobiety bez opieki, zwłaszcza, że w domu było trzech chłopców: Aleksander 9-letni, Bogusław 5-letni i Zbigniew 2-letni, do których zresztą Domadzierska przywiązała się bardzo.

Lecz niebawem nawrót niespodziewany wstrząsającej choroby wywołał nową rodzinną tragedję.

Wczoraj przedpołudniem, gdy Bockowa wyszła do opodal leżącego sklepu po zakupy, a jej męża odwołano do telefonu, Domadzierska dostała ataku szału, którego ofiarą padli dwaj jej siostrzeńcy: obłąkana lysolem oblała Bogusława, a nożyczkami zraniła ciężko 2-letniego Zbigniewa.

Najstarszy chłopiec zbiegł i zaalarmował sąsiadów, którzy obezwładnili furjatkę, na którą przybyły lekarz Pogotowia nałożył kaftan bezpieczeństwa i przewiózł ją do stacji szupasowej. Obu chłopców w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Zderzenie kolejki z samochodem

Śmierć 10-letniego chłopca

Na przejeździe kolejki pomiędzy Henrykowem a Wiśniowem pod Warszawą wydarzyła się wczoraj rano tragiczna katastrofa, która pociągnęła za sobą śmierć 10-letniego chłopca.

Pociąg kolejki, jadący z Henrykowa do Warszawy wpadł na tył samochodu, przejeżdżającego przez przejazd. Samochód nr. 255595, prowadzony przez właściciela, Jana Holpica (Elektoralna 6) został poważnie uszkodzony. Styku samochodu uczepili się dwaj chłopcy, bracia: Mieczysław i Eugenjusz Dyszkowscy. Droga przy samym przejeździe nie była widoczna, gdyż widok zasłaniał parkan. Mieczysław Dyszkowski upadł i dostał się pod koła parowozu, ponosząc śmierć na miejscu. Brat jego, Eugenjusz, został odrzucony na odległość kilku metrów do pobliskiego rowu. Chłopca ciężko rannego wydobyto i przewieziono do Warszawy, zwłoki zaś jego brata przewieziono do gabinetu medycyny sądowej. Pociąg kolejki, prowadzony przez Edwarda Kamińskiego (Marcinkowskiego 1) został zatrzymany.

Policja powiatowa prowadzi dochodzenie, by ustalić, kto ponosi winę za tragiczny wypadek.

Straszny wypadek

w teatrze

KRÓLEWIEC, 31. 8. (PAT). Prasa kowieńska donosi, że w Olsiadach (pow. Telszewski) na Litwie obchodzono „Dzień Wileński". Związek Młodolitwinów zorganizował przedstawienie amatorskie, w którem z roli wypadało artyście dać na scenie kilka strzałów.

Artysta Drazdauskas, grający tę rolę, strzelił z rewolweru 4-krotnie i zabił znajdującego się za sceną syna miejscowego organisty Dargisa.

Piorun zabił

małżeństwo

ŁUCK, 1.9. PAT. W czasie szalejącej burzy na drodze Borki — Kuśniszcze zostali zabici uderzeniem pioruna mieszkańcy wsi Kuśniszcze Mikołaj Kut i jego żona Marja.

Katastrofalny spadek cen
ziemi ornej w Polsce

Mały Rocznik Statystyczny podaje ciekawe zestawienie olbrzymiego spadku cen ziemi w Polsce. Wciągu ostatnich lat ceny ziemi spadły trzykrotnie, a w niektórych dzielnicach, szczególnie na kresach nawet czterokrotnie.

Za ziemię z budynkami, inwentarzem oraz zapasami, ziemię żytnią dobrą, zdatną pod uprawę pszenicy, płacono w r. 1928 za 1 ha — w woj. śląskiem 3.750 zł., południowych — 3.730, centralnych — 2.830, poznańskiem i pomorskiem — 2.710, wschodnich — 1.680. Za ziemię żytnio - ziemniaczaną płacono w r. 1925 za 1 ha w woj. śląskiem 3.400 zł., południowych 3.010, centralnych 2.130, poznańskiem i pomorskiem 2.130, wschodnich 1.470 zł.

Bardzo duży spadek wykazuje już pierwsze półrocze r. 1933. I tak za 1 ha żytnio - ziemniaczanej średniej — gospodarstwa małe — płacono w woj. śląskiem 2.370 zł., południowych 1.670, poznańskiem i pomorskiem 1.300, centralnych 1.180, wschodnich 650. Za gospodarstwa włościańskie większe — w woj. śląskiem 2.100 zł., południowych 1.660, poznańskiem i pomorskiem 1.200 centralnych — 1.170, wschodnich 660 zł. Za gospodarstwa folwarczne — w woj. śląskiem 1.770 zł., południowych 1.490, centralnych 1.100, poznańskiem i pomorskiem 1.080, wschodnich — 660 zł.

Za ziemię bez budynków, inwentarza i zapasów, ziemię żytnio - pszeniczną płacono w r. 1928 za 1 ha: w woj. śląskiem 2.670 (2.290), południowych 2.440 (3.090), centralnych 2.330 (1.710), poznańskiem i pomorskiem 2.020 (1.500), wschodnich 1.210 (820). W nawiasie podaliśmy cenę za ziemię żytnio - ziemniaczaną.

W pierwszem półroczu r. 1933 za 1 ha żytnio - ziemniaczanej średniej, za gospodarstwa włościańskie małe (następna cyfra dotyczy gospodarstw włościańskich większych, a trzecia gospodarstw folwarcznych) płacono: w woj. śląskiem 1.500, 1.360 i 1.220, południowych 1.270, 1.240 i 1.156, centralnych 860, 850 i 840, poznańskiem i pomorskiem 830, 810 i 730, wschodnich 460, 470 i 460 zł.

Dziś rozpoczynają się zapisy
na wyższych uczelniach

W ciągu pierwszej połowy m. września przeprowadzone będą zapisy nowowstępujących słuchaczów na rok akademicki 1935-36. Na Politechnice Warszawskiej zapisy kandydatów rozpoczną się w dniu dzisiejszym.

Na Uniwersytecie Marszałka Piłsudskiego sekretarjat przyjmować będzie podania nowych studentów począwszy od wtorku, dn. 3 września.

Dla wygody kandydatów wyższe uczelnie wydały ulotki zawierające wszelkie informacje o wymaganych dokumentach i t. p.

Wśród pism

DROGA NIELEGALNA

„Czas" poświęca artykuł wstępny udowadnianiu tezy, że bojkotowanie wyborów jest akcją nielegalną. Stronnictwa opozycyjne, zdaniem „Czasu", używają wobec swych zwolenników takich argumentów:

„Jesteście niezadowoleni z obecnego układu stosunków w Polsce. Chcecie, by uległy zmianie. — Zbojkotujcie wybory. Wywrzecie w ten sposób tak silną presję na czynniki rządzące ,że będą musiały te zmiany przeprowadzić lub ustąpić.

W przeciwieństwie do poprzednich posiada ten argument przynajmniej pozory logiki. W drodze bojkotu — oczywiście nietylko bojkotu wyborów — można w pewnych wypadkach wymusić zmiany. Ale trzeba pamiętać, że tego rodzaju droga do zmiany stosunków jest drogą nielegalną. Droga legalna prowadzi via Sejm i Senat. Dokonanie jakichkolwiek zmian w drodze legalnej będzie więc zależało od ludzi, którzy w obu tych izbach będą zasiadali. Temsamem więc usuwanie się od udziału w wyborach parlamentarnych, jest dla tych wszystkich, którzy pragną zmiany obowiązującego obecnie stanu prawnego, równoznaczne albo z rezygnacją albo z wejściem na drogę nielegalną".

Takie są argumenty konserwatystów.

NAKRĘCANIE KONJUNKTURY

„Dziś" wypowiada się zdecydowanie przeciwko zamierzonym dalszym oszczędnościom w budżecie państwowym i na to miejsce proponuje — nakręcanie konjunktury:

„W obliczu szóstej zimy kryzysowej, po tylu trudnych próbach osiągnięcia, jak to się mówi, nowej równowagi, musimy głośno i wyraźnie oświadczyć, że nie wierzymy ani w celowość ani w konieczność zamierzonej próby. Jest to próba oduczenia konia od jedzenia, która podobno kiedyś, komuś się udała, ale (na nieszczęście) koń zdechł. Podobnie niedopuszczalnem jest stosowanie bez końca polityki oszczędnościowej pod groza, że w końcu dojdziemy do dna i tryby życia gospodarczego zaczną się obracać w idealnej próżni.

Polityka oszczędnościowa spełniła już u nas wszystkich zadania, jakie spełnić mogła. Obecnie nadszedł czas na stopniowe nakręcanie konjunktury! Stopniowe i rozumne, któremu towarzyszyłyby zmniejszenie ciężarów długów zagranicznych i zatkanie kanałów, przez które odpływa nasza waluta poza granice kraju. Przestawiając się w ten sposób na rynek wewnętrzny moglibyśmy osiągnąć poszukiwaną równowagę własnemi siłami.

Była niedawno chwila, gdy zdawało się, że zwycięży aktywny kierunek w naszej polityce gospodarczej! Stało się inaczej, a koszta tej decyzji zapłaci, jak zwykle, ten trzeci — nieobecny przy decyzjach o własnym swoim losie, bo nieświadom swej siły — wielki niemowa — świat pracy".

ESTETYKA... WYROKÓW ŚMIERCI

Na zakończenie, dzisiejszego przeglądu prasy temat makabryczny: brukowe pisemko „Kurjer Codzienny" zastanawia się nad tem jakby podnieść estetykę... wykonywania wyroków śmierci. Powołując się na estońską procedurę karną, która daje skazańcom do wyboru szubienicę, lub dobrowolne wypicie trucizny, brukowiec pisze:

„Jeśli brać pod uwagę techniczną estetyczną stronę śmiertelnej egzekucji — to znowu „estońska śmierć" jest ładniejsza i bardziej uproszczona, niż śmierć w innych krajach.

Czy nie prościej i estetyczniej jest poczęstować człowieka kielichem, przypominającym bodaj że „wesołe chwile" — aniżeli urządzać grobowe ceremonje z szubienicą, z katem, wiązaniem rąk, podciąganiem na stryczek i ohydą duszenia.

Estońska egzekucja ma w sobie coś z kurtuazji i z formalnego poszanowania czyjejś wolnej woli".

„Ładniejsza śmierć", „estetyczna strona śmiertelnej egzekucji" — to brzmi niemal jak recenzja z widowiska teatralnego.

Pokłosie Olimpjady Szachowej
Drużyna polska jedną z najsilniejszych na świecie

Grało 40 szachownic w 19-tu rundach. Razem więc rozegrano 760 partyj, czyli 760 punktów było do zdobycia. Każda drużyna mogła osiągnąć maximum 76 punktów.

Jakże podzieliły się tymi punktami poszczególne drużyny?

1.	Stany Zjednoczone	54	— 71,5%
2.	Szwecja	52½	— 68,9%
3.	Polska	52	— 68,4%
4.	Węgry	51	— 67,1%
5.	Czechosłowacja	49	— 64,5%
6.	Jugosławja	45½	— 59,9%
7.	Austrja	43½	— 57,2%
8.	Argentyna	42	— 55,3%
9.	Łotwa	41	— 54,0%
10.	Francja	38	— 50,0%
11.	Estonja	37½	— 49,3%
13.	Findlandja	35	— 46,1%
12.	Anglja	37	— 48,7%
14.	Litwa	33½	— 44,1%
15.	Danja	32	— 42,1%
16.	Palestyna	32	— 42,1%
17.	Rumunja	27½	— 36,2%
18.	Włochy	24	— 31,6%
19.	Szwajcarja	21	— 27,6%
20.	Irlandja	12	— 15,8%

Siedem drużyn, które stanęły na czele tabeli, już na samym początku turnieju określiliśmy mianem drużyn mistrzowskich i przepowiadaliśmy im zajęcie pierwszych siedmiu miejsc. Tak się i stało. W analizie szans, jaką przeprowadziliśmy po 10-rundach (patrz „ABC" z 25 ub. m.) zaznaczyliśmy, że drużyny te dzielą się na mające więcej szans: — Szwecja, Stany Zjednoczone, Polska i Węgry i mające mniej szans: — Czechosłowacja, Jugosławja i Austrja. I rzeczywiście pierwsze cztery drużyny w zmienionym porządku zajęły pierwsze cztery miejsca, następnie zaś trzy pozostałe ściśle w porządku przez nas podanym. Dalej w taksacji drużyn postawiliśmy Argentynę — i ona zajęła ósme miejsce. Następnie wskazaliśmy pięć drużyn: — Anglję, Łotwę, Finlandję, Francję, Estonję, — i w zmienionym nieco porządku te właśnie drużyny zajęły następne miejsca. Dalsze siedem drużyn przyszły identycznie w tym samym porządku, w jakim zostały wymienione w naszej ocenie szans.

Potwierdza to prawidłowość zastosowanej przez nas matematycznej metody t. zw. punktów idealnych.

*

W turniejach indywidualnych istnieje zasada, że gracz powinien zrobić conajmniej 33 proc. punktów. W przeciwnym razie jest on kwalifikowany jako gracz niższej klasy. W międzynarodowym turnieju drużynowym zasada ta narazie nie jest stosowana. Każde państwo, zgłaszające swój udział, jest dopuszczane, choćby nie miało żadnych szans. Gdyby w olimpjadach szachowych brała udział znacznie większa ilość państw, możeby powstała konieczność organizowania turniejów równorzędnych dwóch lub trzech klas, i wtedy zasada „majster dritla" byłaby stosowana. Do drużyn, które nie zrobiły trzeciej części punktów, należą: Włochy, Szwajcarja i Irlandja.

Pozostałe drużyny dzielą się na kilka grup wg. swej siły, w każdym razie wszystkie one umieją grać w szachy. Poziom gry szachowej podnosi się z każdym rokiem coraz bardziej, prąd ten idzie coraz szerszem korytem, każde państwo ma coraz więcej szachistów, coraz to obfitszy materjał do eliminacji i coraz to przybywają to tu, to tam młode talenty. Od czasów ostatnich olimpjad powstały nowe wielkie sławy: Liljenthal (Węgry), Eliskases (Austrja), Pirc (Jugosławja), Stahlberg i Stoltz (Szwecja), u nas P. Frydman wyrasta na arcymistrza i wschodzi nowa gwiazda — Najdorf. A olimpjada warszawska robi nowe odkrycia: Keres (Estonja) i Böök (Finlandja). Szczególnie ten pierwszy — dziś jeszcze chłopaczek nie mający dwudziestu lat — to niewątpliwie jeden z największych potentatów szachowych w przyszłości.

Wobec rozpowszechnienia gry szachowej reprezentowanie środowisk szachowych przez czterech lub pięciu graczy, staje się niewystarczającem; śród olbrzymiej masy szachistów może się znaleźć akurat pięciu najsilniejszych w kraju, w którym następna piątka już będzie ustępowała dalszym piątkom innych krajów. Gdyby np. grano nie na 4-ch szachownicach, a na 10-ciu, można kategorycznie twierdzić, że Polska byłaby znacznie silniejsza np. od Szwecji. A gra zespołowa wobec turniejów indywidualnych ma tę jedyną rację bytu, że jest sprawdzianem przeciętnej siły środowisk.

Niestety, powiększenie ilości szachownic na olimpjadach nie może dojść do skutku ze względu na nadmierne koszta.

*

„Szerokie masy społeczeństwa, które interesowały się przebiegiem Olimpjady w Warszawy, gwałtownie pragnęły zwycięstwa Polski. Kiedy nam ta nadzieja zabłysła, entuzjazm był niebywały, kiedy jednak nie zdołaliśmy zwyciężyć, zapanowało rozgoryczenie. Pojawiły się nawet w prasie notatki pod tytułem „Czyja wina?" Zupełnie niesłusznie Nie ma bowiem winy tam, gdzie niema porażki, a przeciwnie, jest duży triumf.

W szachach decyduje siła gry, ale jest także i „łut szczęścia". W warunkach obecnych mógł ten łut szczęścia spaść akurat na nas. Jednak biorąc rzecz objektywnie, trzeba przyznać, że drużyny i amerykańska i szwedzka zasługiwały na zajęcie czołowych miejsc. Co do Stanów Zjednoczonych należy zaznaczyć, że grali oni bez dwóch swoich najlepszych mistrzów — Kardana i Rzeszewskiego. Nie ulega wątpliwości, że grając w pełnym swym składzie, byliby poza wszelką konkurencją.

Co do drużyny Polskiej — składała się ona spewnością z pięciu najsilniejszych graczów, jakimi rozporządzamy obecnie. Notatki i nawet komunikaty rozsyłane do prasy, jakoby drużyna polska występow. w niepełnym składzie mają swe źródło w chorobliwej ambicji, kogoś, kto uważa, że bez jego osoby nic się dziać dobrze nie może. Miarą naszej siły jest to, że w swoim czasie w Hamburgu wyprzedziliśmy Węgrów o 1.5 punkta, a obecnie o 1 punkt. A obecna drużyna węgierska miała zamiast staruszka Movacego młodego arcymistrza Liliénthala a więc była niewątpliwie silniejsza. My zaś w Hamburgu mieliśmy niezrównanego Rubinsteina, który dziś już jest poza życiem szachowem, a który wtedy grał fenomenalnie.

Jeżeli więc dziś nasza młoda drużyna odniosła w stosunku do Węgrów sukces niemniejszy, aniżeli wtedy z Rubinstejnem, to daje jej świadectwo arcymistrzowskiej siły. Drugie porównanie: W Pradze wyprzedziliśmy drużynę Czechosłowacji o pół punkta, obecnie zaś o 3 punkty. A przecież w Pradze grał jeszcze Rubinstejn jakkolwiek już nie tak nadzwyczajnie jak poprzednio.

Gramy więc lepiej niż graliśmy na poprzednich olimpjadach. A jeżeli inni grają jeszcze lepiej — trudno, jako wielbiciele szachów cieszymy się, że są tak wielkie siły i szczerze im gratulujemy.

Czy były malwersacje
przy podziale 20 milj. zł. odszkodowania
za wywłaszczone majątki w Besarabji

Na ostatniem posiedzeniu gospodarczem wydziału karnego Sądu Apelacyjnego w Warszawie zapadła decyzja w sensacyjnej sprawa nadużyć, popełnionych rzekomo przy wypłacie miljonowych odszkodowań za wywłaszczone majątki polskie w Besarabji.

Przed kilku laty do władz sądowych wpłynęła skarga wdowy po generale Turkowie, przeciwko komitetowi, który prowadził wypłatę odszkodowań, przyznanych przez rząd rumuński. Odszkodowania te wynosiły około 500.000 funtów szterlingów.

Skarga zarzucała kierownikom komitetu b. właścicieli ziemskich w Besarabji wciągnięcie na listę poszkodowanych „martwych dusz". Po długotrwałem śledztwie sprawę umorzono. Zażalenie wniesione do Sądu Okręgowego również zostało odrzucone.

Obecnie Sąd Apelacyjny uznając, że śledztwo nie wyczerpało wszystkich przedstawionych dowodów, nakazał podjęcie ponownego dochodzenia.

Należy zaznaczyć, że do komitetu oskarżonego o nadużycia wchodziły znane osobistości i przedstawiciele palestry.

Nowa serja licytacyj
majątków ziemskich

Za długi Towarzystw Kredytowych Ziemskich wystawione będą w połowie października na licytację liczne majątki na terenie Małopolski Wschodniej.

W woj. lwowskiem i tarnopolskiem sprzedanych będzie z młotka 40 dóbr rodowych, wśród których figurują majątki Potockich, hr. Mycielskich, i Dunin - Borkowskich.

Na marginesie

Ewangelja... na ulicy

W tem niema ani przesady, ani żartu. Proszę obejrzeć reklamowy kiosk na roku Mazowieckiej i Traugutta, tuż przy przystanku autobusowym. Na szklanej matowej tabliczce obok reklamy jakiegoś preparatu z soku czosnkowego, obrzydliwie stylizowanemi literami, wypisana czarno cytata:

„Jezus rzekł:
Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a ja wam sprawię odpocznienie.
Ew. Św. Mat. 11. 28".

Nie wiem kto dzierżawi uliczne kioski reklamowe, ale musi to być ktoś nielada pomysłowy.

Objawy taniego świętoszkostwa były dotąd u nas dość rzadkie. Sekciarskie sposoby szerzenia „słowa bożego" na opakowaniach środków przeczyszczających lub na serwetkach kawiarnianych jakoś nie mogą trafić nam do przekonania. Nie jesteśmy w tym wypadku zwolennikami amerykanizacji i „uwspółcześniania" form naszego życia.

Ewangelja w sąsiedztwie pewnych dyskretnych przedmiotów użytkowych, propagowana wzorem tych ostatnich, razi i drażni uczucia katolika — wygląda na prostactwo, kogoś wyjątkowo tępego lub poprostu na drwiny. A to trudno nietylko aprobować, ale wogóle tolerować.

(a. s.).

Kandydackie wyznanie wiary
Władysława Studnickiego

Władysław Studnicki wydrukował list otwarty „do wyborców Senatu województwa wileńskiego", w którym zgłasza swą kandydaturę na senatora. Jest to wprowadzenie nowego zwyczaju wyborczego. Totеż p. Studnicki uzasadnia go:

„Piszę, pracuję, wydaję książkę po książce, lecz pragnę jeszcze wydatniej pracować, chcę mieć zwiększony wpływ na losy Państwa bardzo mię niepokojące".

Rozwija dalej kandydat na senatora swój program:

„Niepokoi mię upadek produkcji w Polsce znaczniejszy, niż w szeregu Państw europejskich; w stosunku ogółu robotników znaczny procent bezrobotnych, i mała aktywność naszej polityki gospodarczej dla zwiększenia warsztatów pracy. Obawiam się, że nasza polityka deflacyjna może wywołać, jako reakcję dziką nieopanowaną inflację.

Niepokoi mię dążność do monopartyjności, która przejawia się coraz bardziej od kilku ostatnich lat. Monopartyjność istnieje w Rosji, gdzie poza partją komunistyczną inne partje nie są cierpiane, i usunięte z życia publicznego. Monopartyjność spotykamy: we Włoszech faszystowskich i Niemczech hitlerowskich. Wszędzie uboży ono duchowe społeczeństwo, nie daje wykorzystać wielu wybitnych jego sił umysłowych, lecz w Rosji sowieckiej, we Włoszech Mussoliniego, w Niemczech Hitlera, postawione są cele konkretne, które dla ich zwolenników usprawiedliwiają monopartyjność. U nas cele jeszcze nie zarysowały się, dążność zaś do monopartyjności, przejawia się w rugach profesorów nie do zastąpienia w naszych uniwersytetach, w usuwaniu nauczycieli szkół średnich i powszechnych, zmuszając wielu do nakładania na swe przekonania maskę prorządową, w usuwaniu częstokroć zdolnych urzędników spełniających uczciwie swą robotę państwową, lecz przynależnych do stronnictwa n. d. Stojąc w polityce zewnętrznej na przeciwległym biegunie, jednak uważam za błąd uznawanie tego stronnictwa za antypaństwowe. Niweczeniem stronnictw centrowych daje się pole skrajnym.

Niepokoi mię tworzący się blok komunistów, PPS-owców i ludowców, blok ten wciągnie te ugrupowania w sieci akcji sowieckiej, mającej na celu przeobrażenie Polski w jedną z Sowieckich republik".

Wypowiedziawszy dalej szereg krytycznych uwag o ordynacji wyborczej, określa p. Studnicki swoje stanowisko polityczne:

„Wysuwając swoją kandydaturę do Senatu oświadczam, że nie jestem, ani prorządowy, ani przeciwnikiem rządu. Uważam współpracę z rządem za obowiązek obywatelski, lecz współpraca niema polegać na tem, aby być chwalcą każdego rozporządzenia rządowego, lecz aby objektywnie sumienie nie oceniać każde posunięcie rządu. Nie podlegam i nie będę podlegał żadnej innej dyrektywie poza dyrektywą mego sumienia i nakazu mego umysłu".

Czy wyborcy senaccy województwa wileńskiego, składający się w większości z urzędników i nauczycieli zechcą poprzeć ten program outsidera — pokaże przyszłość. Bądźcobądź list otwarty p. Studnickiego jest charakterystycznym dokumentem chwili, ale i naiwności politycznej autora.

Wybudowanie centralnej Pralni więziennej

Prowadzona jest budowa centralnej pralni więziennej dla wszystkich zakładów karnych w Warszawie. Centralna pralnia więzienna powstanie na terenie Pawiaka, gdzie wznoszony jest obecnie dwupiętrowy budynek.

Pralnię obsługiwać będą więźniowie i więźniarki.

Produkujemy ubrania robocze
Doniosła inicjatywa spółdzielni robotniczej

Ubiór roboczy jest tem, czem narzędzie do pracy. Ułatwia robotnikowi wysiłek i chroni go przed działaniem czynników szkodliwych.

Odzienie robotnika powinno być krojem i właściwościami materjału dostosowane do pracy. Inaczej powinien się ubierać robotnik, który pracuje przy kotłach, w wysokiej temperaturze, inaczej robotnik ziemny, który narażony jest na wilgość i zimno. Specjalne odzienie ochronne musi nosić robotnik, który pracuje w atmosferze pyłu, inne — robotnik narażony na działenie płynów żrących, przenikających przez zwykłe odzienie. Ubranie robotnicze nie może tamować swobody ruchów, powinno być wygodne, tanie i trwałe.

Noszenie ubrań roboczych jest w państwach zachodnich bardzo rozpowszechnione, u nas, niestety, mała tylko część ludności robotniczej jest zaopatrzona we właściwe ubranie robocze. Przyczyna tego jest m. in. fakt, że nie mieliśmy dotad zakładów krawieckich, któreby wytwarzały racjonalne ubrania robocze.

Ostatnio inicjatywę tę podjęła Spółdzielnia robotnicza „Praca", w Krakowie, zakładając szwalnię ubrań robotniczych według wzorów zagranicznych, opracowanych naukowo z punktu widzenia higjeny pracy. Produkcję nadzoruje jedna z inspektorek pracy.

Spółdzielnia produkuje pomysłowe typy ubrań. Na uwagę np. zasługuje ubranie ochronne nieprzemakalne, które mimo to jest przewiewne, dzięki zastosowaniu specjalnych wycięć (otworów wentylacyjnych). Ubrania te nadają się do pracy w smarowniach, w pyle, w szmaciarniach i t. p. Oprócz tego produkuje się różnorodne inne typy ubrań roboczych fartuchów, płaszczy i t. p.

Inicjatywa Spółdzielni „Praca" zasługuje na życzliwą uwagę społeczeństwa, ponieważ sprawa ubrań roboczych jest u nas dotąd w zaniedbaniu z wielką szkodą dla zdrowia ludności robotniczej i polskiej wytwórczości.

Zaniedbany Mokotów
powstaje do życia

Przedmieścia Warszawy były zawsze traktowane po macoszemu przez dawnych ojców miasta. Na przedmieściach nie czyniono nic, aby poprawić ich okropny stan.

Obecnie, dzięki energji Zarządu Miejskiego, przedmieścia Warszawy budzą się do życia. Praca przy uporządkowaniu przedmieść wre na wszystkich odcinkach gospodarki sanitarno - technicznej.

Tak naprz. Mokotów otrzyma w bieżącym sezonie następujące inwestycje, które wpłyną na uporządkowanie tej dzielnicy, a mianowicie:

1) powstaje piękny gmach szkoły powszechnej przy ul. Różanej, 2) ukończona będzie budowa burzowca, który radykalnie usunie dotychczasowe stałe zatapianie wodami atmosferycznemi nietylko Mokotowa, ale także ul. Belwederskiej, 3) najbrudniejsze ulice w Mokotowie: Wiktorska, Olkuska, Grażyny i Olesińska otrzymują kanały uliczne, 4) przeprowadzono roboty brukarskie (jezdnie i chodniki betonowe) na ul. Różanej, Wiśniowej, Bałuckiego i in., 5) wykonywana jest regulacja ul. Puławskiej i jej zabrukowanie kostką granitową od pl. Unji Lubelskiej do ul. Ursynowskiej, 6) poszerzono i zabrukowano gładką kostką ul. Madalińskiego, 7) dzięki energji Zarządu Miejskiego usunięto z Mokotowa kolejki Grójecką i Wilanowską poza granicę miasta, 8) usunięto z jezdni szpetne rudery, tamujące ruch uliczny na ul. Wiśniowej i Szustra, 9) odbywa się już regulacja zbiegu ul. Dolnej i Puławskiej, 10) intensywnie zasypywane są glinianki między ul. Szustra i Wiktorską. Pozatem wykonywany jest szereg drobniejszych robót.

Odwodnienie terenów kolejowych
Dochodzenie wodno-prawne

Starostwo grodzkie południowo-warszawskie wyznaczyło na 5-go września dochodzenie wodno-prawne w sprawie odwodnienia terenów kolejowych obwodowej linji radomskiej. W tym celu wybudowany będzie kanał kryty, który weźmie swój początek od ul. Grójeckiej (szosa krakowska), przetnie kanał Wola — Okęcie, al. Żwirki i Wigury i będzie się kończył przy kanale Mokotów — Służewiec. Zadaniem dochodzenia będzie uzgodnienie interesów właścicieli przylegających gruntów oraz wysłuchanie ich życzeń.

Przeprowadzenie kanału odwodni nietylko tereny kolejowe, ale wszystkie przylegające do tych terenów grunty prywatne. Odpowiednie roboty wykonane będą przez Zarząd Miejski jeszcze w r. b.

Fałszowanie świadectw rzeźnych
na terenie rzeźni stołecznej

Na terenie rzeźni miejskiej w Warszawie została wykryta afera z fałszerstwem świadectw pochodzenia zwierząt rzeźnych — dla celów weterynaryjnych i fiskalnych. M. in., z dwoma podrobionemi zaświadczeniami zatrzymano Ele Szymona Mikelslacha (Twarda 23), syna hurtowego dostawcy bydła.

Dochodzeniem ustalono, iż dostarczaniem „lewych" świadectw na teren rzeźni i rozpowszechnianiem ich za różnemi opłatami wśród kupców trudnili się: robotnik rzeźni Jojne Sokół (Kępna 8) oraz bracia Josek i Lejb Szafranowie ze wsi Górki Boże, pow. węgrowskiego.

Dalsze badania wskazały, iż świadectwa pochodzą z gminy tej samej wsi i że w całą tę aferę wplątany jest sołtys Józef Gołas. Sołtys ten, mając bloki ze świadectwami, wydzierał blankiety, przystawiał na nich pieczęcie gminne i zaopatrywał w swoje podpisy, na grzbietach zaś bloków wstawiał zmyślone nazwiska odbiorców. Świadectwa te sołtys sprzedawał różnym osobom, z któremi pozostawał od dłuższego czasu w kontakcie.

Zarządzona rewizja w kancelarji gminy Górki Boże ujawniła wiele materjału obciążającego. Sołtys Gołas w toku śledztwa przyznał się do wszelkich machinacyj ze świadectwami zwierzęcemi.

Wszyscy oskarżeni o udział w aferze zostali decyzją sędziego śledczego osadzeni w więzieniu. Dalsze śledztwo w toku.

Od 22 września do 6 października
Święto szybownictwa polskiego
Przygotowania w Ustjanowie w całej pełni

Społeczeństwo, które tak dawno, bo od czasu zeszłorocznego Challenge'u nie oglądało żadnych zawodów i popisów lotniczych, oczekuje z dużem zaciekawieniem jesiennych imprez powietrznych. Dyskutuje się już szanse naszych baloniarzy w zawodach o puhar Gordon Benneta, interesują się ludzie pokazem autożyra, skokami „jumpingowemi", pokazami akrobacji płatowców. Stosunkowo zaś mało mówi się o drugiej, zupełnie nowej u nas imprezie lotniczej, o Krajowych Zawodach Szybowcowych, które odbędą się w Ustjanowej, w czasie od 22 września do 6 października.

Święto całego szybownictwa polskiego urządza Zarząd Główny L.O.P.P. Kierownictwem zaś zawodów zajął się Aeroklub Rzplitej. Wybór padł na Ustjanową z wielu zasadniczych względów. Od szeregu lat w tej pięknej miejscowości na Lemkowszczyźnie istnieje dobrze zorganizowane Wojskowe Centrum Szybowcowe, zaopatrzone w urządzenia, hangary i duży dwór mieszkalny. Położenie wsi Ustjanowej nadaje się specjalnie do lotów treningowych, a bliskość linji kolejowej 2.5 km. od stacji Ustrzyki Dolne na linji Chyrów—Nowy Zagórz ułatwia dojazd.

Szeroki wąwóz równy, porosły niską trawą zarejestrowany został po zbadaniu go przez komisję, jako lotnisko, na którem mogą lądować wszystkie samoloty. Po obu stronach doliny dwa garby Karolek i Żuków. Ten ostatni dostosowany został do potrzeb startu szybowców. Ścięto sam szczyt, zbudowano wyciąg dla szybowców lądujących na dole, a na okres zawodów buduje się tam bufet i taras dla widzów oraz oddział poczty, która szybowcom dostarczana będzie do stacji.

Na dole oprócz obszernego dworu, w którym mieścić się będzie kierownictwo zawodów i mieszkania dla honorowych gości, staną szopy oraz las namiotów dla licznych zawodników, przedstawicieli prasy oraz gości, którzy prawdopodobnie licznie zjadą na to ciekawe święto, tembardziej, że projektowany jest na dzień 29 września r. b. zlot gwiaździsty samolotów, a na dzień 6 października zlot gwiaździsty Małopolskiego Automobilklubu. Jeśli się zważy, że zjedzie się w Ustjanowej cały kwiat lotnictwa motorowego i szybowcowego, wszelkie władze lotnicze, a istnieje jeszcze projekt sprowadzenia w pierwszym tygodniu zawodów grupy modelarzy kończących z ramienia LOPP kurs we Lwowie dla umożliwienia im prób modeli w terenie i zorganizowanie konkursu, to można sobie wyobrazić, jakim ruchem kipieć będzie zazwyczaj cicha wioska Łemków.

Już dziś przygotowania idą pełną parą, buduje się prowizoryczny przystanek kolejowy Ustjanowa o paręset kroków od lotniska. Trwają też bezustanne treningi szybowców najwyższych kategorji C i D, mających wziąć udział w zawodach.

Szybowiec wyrzucony, jak z procy gumową liną ze szczytu Żukowa, planuje na czystym błękicie. Z przeciwległego wzgórza porywa się wielki jastrząb, których jest tu pełno. Z zaciekawiem śledzić można analogję poruszeń ptaka i szybowca. Obaj planują nieruchomo, wyszukując prądów wstępujących, które je uniosą wzwyż, obaj zataczają szerokie elipsy na niebie, z tą różnicą, że jastrząb może lekkiem poruszeniem skrzydeł przyspieszyć tempo lotu, szybowiec zaś pozbawiony jest tego przywileju.

Prądy powietrzne w Ustjanowej mają tę zaletę, że pozwalają czas dłuższy kołować nie oddalając się zbytnio od szybowiska. Duża ilość kumulusów (małych obłoczków znamionujących prąd wstępujący), dzięki nierównomiernemu ogrzewaniu się powietrza spowodu falistości terenu umożliwia długie utrzymywanie się w przestworzach.

Kierownictwo zawodów powierzono ppłk. Bolesławowi Stachoniowi, jedynemu u nas „auto-żyryście", wszechstronnemu sportsmenowi, znawcy wszelkich sportów terenowych, powietrznych i wodnych. W roku 1932 ppłk. Stachoń zmontował pierwszą ekipę szybowcową na zawody w Renne we Francji, był to pierwszy występ polskich szybowców na arenie światowej i jedyna wówczas ekipa, która przybyła z własnym sprzętem.

W ramach zawodów odbędą się próby zdobycia najróżnorodniejszych rekordów na najdłuższy czas, największa wysokość, najdalszy przelot. Będą się również odbywać loty nocne, trwające conajmniej 3 godziny. Będzie więc to przegląd całej elity szybowcowej, oraz polskiego sprzętu, gdyż tylko szybowce krajowego wyrobu mają prawo brać udział w zawodach.

W zawodach wezmą udział trzy lotniczki, reprezentantki trzech polskich miast: Wanda Modlibowska z Poznania, Maria Younga ze Lwowa, oraz Jaga Maćkowska rodem z Torunia, aklimatyzująca się na terenie stolicy — wszystkie trzy posiadają już kategorje C pilotów szybowcowych. Nie ulega kwestji, że w światku szybowcowym zawody te budzą duże poruszenie, szereg nadziei, lecz i tremę przed zmierzeniem się z najgroźniejszymi konkurentami Polski.

WRZESIEŃ	SŁOŃCE	
2	wschód	zachód
	4—48	18—23
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	9—45	19—8
PONIEDZIAŁEK	Dł. dnia	Ubyło
	13—35	3—11

Dzisiaj św. Stefana
Jutro św. Szymona.

Dość ciepło

Wczoraj w Wileńskiem, Polesiu, Wołyniu, Podolu i na Pokuciu w godzinach rannych było pochmurno i miejscami padał deszcz. W Białostockiem i Wileńskiem wystąpiły prócz tego mgły. W pozostałych dzielnicach kraju pogoda słoneczna o umiarkowanem zachmurzeniu.

Temperatura o godz. 7 rano wynosiła 10—16 stopni, a na Wybrzeżu do 18 st. ciepła.

Przewidywany przebieg pogody na dzień dzisiejszy: Po rannych mgłach pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Dość ciepło. Na Pomorzu umiarkowane wiatry południowo-zachodnie, w pozostałych dzielnicach — słabe wiatry miejscowe.

Lustracje sanitarne trwają

Starostwo grodzkie śródmiejsko - warszawskie przeprowadziło wczoraj lustrację sanitarno - porządkową w obrębie XII kom. P. P. Lustracja objęła ulice: Graniczną, Królewską i pl. Żelaznej Bramy. Zlustrowano posesje i mieszczące się w nich przedsiębiorstwa przemysłowo - handlowe, głównie sklepy spożywcze, sodowiarnie i t. p. W wyniku lustracji kilku dozorców domowych ukarano za brudne utrzymywanie klatek schodowych, zaśmiecone dziedzińce etc.

Wydano kilka nakazów uporządkowania śmietników, wyasfaltowania podwórzy etc. W sklepach spożywczych i sodowiarniach zwrócono uwagę na wadliwe działanie płóczek do naczyń oraz niezabezpieczanie owoców przed owadami.

W teatrach i kinach

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Wielki: „Rose Marie".

Teatr Narodowy „Walka kobiet". Teatr Polski „Urodziny". Teatr Letni „Stare wino".

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111) — „Baboona". Stylowy (Marszałkowska 112) — „Papryka". Apollo (Marszałkowska 106)—„Bengali". Capitol (Marszałkowska 125) „Mały pułkownik". Europa (Nowy Świat 63) — „Kaprys hiszpański". Atlantic (Chmielna) „Legjon nieustraszonych".

Burzliwe zajście
w żydowskim domu akademickim

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi:

Od kilku tygodni dokonywane są na terenie Żyd. Domu Akad. systematyczne kradzieże, których ofiarami padają mieszkańcy Domu. Onegdaj w nocy skradziono znanemu pływakowi Szrajbmanowi ubranie. W związku z tem wezwana policja przeprowadziła wczoraj we wszystkich pokojach rewizję.

Po przeprowadzeniu rewizji, administrator Domu p. First, będąc w asyście policji wywołał z pokoju mieszkańca, studenta prawa, p. O. R. i w sposób ubliżający zażądał od niego wyjaśnień co do miejsca pobytu starszego brata p. O. R., który w swoim czasie mieszkał w Domu Akad., obecnie zaś, od 3-ch miesięcy, mieszka prywatnie i do Domu Akad. wogóle nie przychodzi. Ton, w jakim pan administrator zwrócił się do studenta O. R. wskazywał na to, iż chce skierować podejrzenie policji na brata jego, aplikanta, przebywającego zresztą od kilku dni poza Warszawą. Należy zaznaczyć, że pan administrator Domu Akad. pozostaje w odniesieniu do studenta O. R., jak i wielu innych zresztą mieszkańców Domu Akad., z którymi częste miewa zatargi, a nawet bójki — na stopie wyraźnie wrogiej.

Student O. R. w sposób stanowczy dał wyraz swemu oburzeniu, oświadczając, iż brat jego od szeregu miesięcy mieszka prywatnie i nic wspólnego z Domem Akad. nie ma, obecnie zaś bawi poza Warszawą. Odpowiedź ta nie zadowoliła snać pana administratora, gdyż korzystając z asysty policji, zażądał, aby p. O. R. pokazał funkcjonarjuszom policji fotografję brata swego. W odpowiedzi na tę obelgę, p. O. R. stając w obronie swojej i brata swego godności, spoliczkował p. administratora Firsta, piętnując również słownie sposób, w jaki p. First rozprawia się ze swoimi przeciwnikami na terenie Domu.

Nie ulega wątpliwości, że Zarząd Domu Akad. zajmie się energicznie wyświetleniem powyższego pożałowania godnego zajścia".

RADJO
WARSZAWA
Poniedziałek, dnia 2 września

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 „Wędrówka po koszarach różnej broni". W przerwie o godz. 7.20: Dzien. por. 7.50 Program na dzień bież. 7.55 Parę informacyj. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. południ.. 12.15 Koncert w wyk. Tria Rymowicza. 13.05 Muzyka operowa (pł.). 13.25 Chwilka dla kobiet. 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiad. o eksporcie. 15.30 Koncert M. Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 16.00 Reportaż z życia polskich robotników we Francji. 16.15 Koncert w wyk. M. Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 16.45 Skecz aktualny. 17.00 „Koleżeństwo pracy" — pogad. — wygł. J. Krawczyńska. 17.15 „Minuta poezji". 17.20 Beethoven: Trio op. 11 na klarnet, wiolonczelę i fortep. Wyk. L. Kurkiewicz i inni. 17.50 Pogadanka B. Winawera. 18.00 Koncert Ork. mandolinistów „Sempre vivi" pod dyr. Z. Szymborskiego i M. Demar — Mikuszewski (śpiew). 18.30 „Kanarek i wróble" — opow. dla dzieci młodszych. 18.40 „Życie kult. i artyst. stolicy". 18.45. Muz. instrumentalna (pł.) 19.00 „Skrzynka rolnicza". 19.10 Program na dzień nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Sport. 19.50 Pogad. akt. 20.00 Lekkie utwory fortepianowe w ukł. wł. wyk. J. Żyński (fort.). 20.30 Recital śpiewaczy E. Hoffmanowej (m. sopran). 20.45 Dz. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 Co słychać w górach. 21.30 „Mickiewicz wśród obcych narodów" — Wieczór literacki. 22.00 Koncert symf. w wyk. Ork. P. R. 23.00 Wiad. meteorol. dla komun. lotn. 23.05 Muz. taneczna (pł.).

Wtorek, dnia 3 września

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muz. (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Program na dz. bież. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. południ. 12.15 „Witajcie dzieci"—aud. dla szkół. 12.35 Muz. baletowa (pł.) 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiadom. o eksporcie. 15.30 Duety w wyk. Z. Temnickiej i I. Bardy. Przy fort. prof. L. Urstein. 15.50 Muzyka symfoniczna (pł.). 16.00 „Skrzynka P. K. O.". 16.15 Recital skrzypc. ze Lwowa. 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 „Samochód i silniki spalinowe" — odczyt. 17.15 Zespół W. Tychowskiego i L. Lawiński (monologi). 17.50 „Encyklopedja mówiona" (z Krakowa). 18.00 Utwory fortepian. w wyk. I. Kaszowskiej. 18.30 „Życie wsi w naszej literaturze (szkic literacki) — St. R. Dobrowolskiego. 18.45 Muz. salonowa w wyk. A. Sandlera (pł.). 19.00 Wiad. roln. 19.10 Program na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Sport. 19.50 Pogad. akt. 20.00 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.10 Koncert w wyk. Ork. P. R. pod dyr. F. Nowowiejskiego i St. Zawadzka (śpiew). 21.00 Dzien. wiecz. 21.10 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.15 Muzyka operetkowa (pł.). 22.00 Muz. salonowa w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 22.30 „Obrazki z dalekiej Mongolji" — feljeton wygł. A. Janta - Połczyński. 22.45 Przemówienie uczestnika wycieczki akad. mł. angielskiej p. Maissa. 23.00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotn. 23.05 D. c. muzyki salonowej.

Korespondencja
Warszawy

Podług danych dyrekcji poczt i telegrafów w Warszawie w 1929 r. wysłano z Warszawy 44,686,000 listów, 21,951,000 pocztówek, 10,881,000 druków, 1,905,000 próbek towarowych, razem 79,423,000 przesyłek listowych, w 1931 r. 55,522,000 listów, 27,167,000 pocztówek, 14,014,000 druków, 4,212,000 próbek towarowych, co czyni łącznie 100,915,000 przesyłek, w 1933 r. — 37,566,000 listów, 13,798,000 pocztówek, 25,230,000 druków, 283,000 próbek towarowych, co czyni łącznie 76,877,000.

O ile szczegółowe dane są nieporównywalne z poprzedniemi latami, wobec zaszłej w międzyczasie zmiany zasad klasyfikacji, o tyle ogólne cyfry wskazują, że ruch w tej dziedzinie był w 1933 r. nie o wiele mniejszy, niż w 1929 r. ...

Biedny kołodziej z Werchoturja
Wynalazcą roweru

W szeregu zapomnianych wynalazców należy umieścić nazwisko rosyjskiego pańszczyźnianego chłopa kołodzieja, Artamonowa z Werchoturja, który jak wynika ze starych kronik odnalezionych w tych dniach w bibljotece w Swierdłowsku jest wynalazcą roweru.

Artamonow skonstruował pierwszy rower około 1800 roku. — O wynalazku Artamonowa dowiedział się przypadkowo car Aleksander I, który rozkazał kołodziejowi przybyć z swą „maszyną" na uroczystości koronacyjne do Moskwy dla zademonstrowania wynalazku. Artamonow wsiadł na swój dość jeszcze prymitywny rower i przebył długą około 2000 km. drogę z Werchoturje do Moskwy bez żadnego wypadku.

Widok człowieka, jadącego na rowerze wywołał w Moskwie powszechną sensację. Popisy Artamonowa były jedną z głównych atrakcyj uroczystości koronacyjnych. Obdarzony przez cara wolnością i pieniężną nagrodą, Artamonow, pierwszy wynalazca roweru wrócił na swej „maszynie" do rodzinnej wioski.

Wkrótce sam wynalazca, jak i jego dzieło poszło w niepamięć. W kilkanaście lat później w r. 1817 zanotowano jako pierwszego wynalazcę roweru nadleśniczego badeńskiego, Dreisa. Pierwszą fabrykę rowerów otworzył w Paryżu przemysłowiec Michaux w roku 1867.

Składajcie ofiary na Fundusz Obrony Morskiej

Szpetne budowle podstołeczne
powstają wskutek braku nadzoru budowlanego

Ciągle rozlegają się narzekania na wadliwą zabudowę naszych osiedli. Mowa jest nietylko o okolicach naszych mniejszych miast, ale nawet takich, jak: Łódź, Kraków, Lwów, Wilno, Lublin z Warszawą na czele, która otoczona jest nowemi, fatalnie zabudowywującemi się osiedlami.

Przyczyna zła leży w braku należytego nadzoru budowlanego. Na terenie gmin wiejskich niema go właściwie wcale. Pozwolenia na budowę wydaje wójt podług szablonu, mianowicie zgóry już ułożonego odpowiedniego druczku. Jak w tym stanie rzeczy mają wyglądać osiedla, łączące się z wielkiemi miastami z Warszawą na czele, osiedla, które zczasem są włączane do tych miast?

Względy na równowagę budżetu państwowego spowodowały, że przed kilku laty zredukowano w wielu powiatach etaty architektów rządowych, sprawujących nadzór budowlany. Dzisiaj jeden architekt przypada na 3 — 4 powiaty. Z tego powodu właściwy nadzór budowlany nie może być wykonywany na takich obszarach i przy ograniczonych środkach na pokrycie kosztów podróży.

Nie mówiąc o stosunkach w głębi kraju, rezultaty są widoczne nawet pod samą stolicą. Pod Konstancinem powstają osiedla urągające wszelkim wymaganiom technicznym. Urle, Świder, Józefów, rozbudowują się często na działkach 200-metrowych, tak, że później niema poprostu miejsca na ustawienie ustępów i śmietników. Pod Sochaczewem, w Chodakowie (fabryka sztucznego jedwabiu), powstało osiedle którego domki znajdują się w odległości zaledwie 3-ch metrów od siebie. Nawet nie wszystkie nasze uzdrowiska mają plany zabudowania. Jaki je los czeka przy dalszej chaotycznej rozbudowie bez kanalizacji i wodociągów?

Zajmujemy się wielkiemi zagadnieniami, a nie widzimy najżywotniejszych spraw przesądzających o wyglądzie kraju na dziesiątki lat.

Wypadki i kradzieże

Bójki na ulicach. Na tle porachunków osobistych została pobita Anna Jankowska, (Lubelska 30-32), odnosząc rany cięte prawego ramienia.

Na ul. Mirowskiej został pobity przez nieznanych sprawców Abram Pomper, (Leszno 49), odnosząc rany tłuczone głowy.

Wypadki na jezdni. Na ul. Franciszkańskiej został przejechany przez wóz Józef Olszewski, (Pańska 10), doznając zmiażdżenia lewej stopy i ogólnych obrażeń.

Lampa spadła na głowę. Januarjusz Gościcki, (Marszałkowska 79) bawił z wizytą u swoich znajomych przy ul. Ordynackiej 1. W pewnej chwili oberwała się lampa i spadła Gościckiemu na głowę. Gościcki odniósł kilka ran ciętych i tłuczonych głowy.

Na ul. Wiśniowej dostał się pod przejeżdżający wóz 6-l. Zbigniew Żórawski, (Wiśniowa 36) doznając złamania prawego uda.

Pijana na moście. Niecodzienny widok oglądali przechodnie na moście Poniatowskiego. Przyzwoicie ubrana kobieta, zupełnie pijana, swem zachowaniem się wywołała olbrzymie zbiegowisko. Dalszy kres gorszącym scenom położył policjant, zabierając pijaną kobietę do komisarjatu, gdzie pomocy udzielił jej wezwany lekarz pogotowia. Okazało się, iż jest to Elżbieta Olkiewicz, lat 40, biuralistka zam. na Saskiej Kępie.

ABC SPORTOWE

Nowe świetne sukcesy Walasiewiczówny

Warszawa prowadzi w meczu l. atletycznym z Poznaniem

W sobotę rozpoczął się w Poznaniu dwudniowy lekkoatletyczny mecz międzymiastowy Warszawa — Poznań. Zawody wywołały duże zainteresowanie publiczności — przedewszystkiem ze względu na start Walasiewiczówny i jej dwóch znakomitych rywalek niemieckich.

W obu biegach, na 60 i 100 mtr., bezapelacyjnie zwyciężyła Walasiewiczówna, bijąc zdecydowanie w każdym z biegów obie znakomite Niemki — Krauss i Dollinger. Zwycięstwa Polki przyjmowane były przez publiczność owacyjnie.

Wyniki zawodów międzymiastowych są naogół średnie. Po pierwszym dniu prowadzi Warszawa w stosunku 39:33 pkt. Szczegółowe wyniki są następujące:

110 m. płotki: 1) Pławczyk (W) 16,4 s., 2) Lokajski (W) 17,4 s.,

Tyczka: 1) Kluk 380 cm., 2) Klemczak 370 cm., 3) Pławczyk 360 cm.,

1500 mtr.: 1) Noji 4:07 s., 2) Jankowski 4:08,4 s. — rekord Poznania, 3) Kuźmicki, 4) Wierkiewicz.

100 m.: 1) Tęsiorowski 11,3 s., 2) Krawczyk, 3) Jasiewicz, 4) Orszagh.

Kula: 1) Heljasz 14,895 mtr., 2) Hoffman 13.57 mtr., 3) Meiń,

400 m.: 1) Biniakowski 51,5 s., 2) Zawieja 52,8 s., 3) Brachocki,

Międzynarodowe konkurencje pań dały wyniki:

60 mtr. Startowały: Walasiewiczówna, Niemki — Krauss i Dollinger, oraz Książkiewiczówna z Pomorza i Szajnówna z Poznania. Po świetnym starcie Walasiewiczówna odrazu wysunęła się na czoło i wygrała w czasie 7,5 sek. Czas ten gorszy jest od rekordu świata o 0,2 s. Drugie miejsce zajęła Dollinger w czasie 7,6 sek., **rekord Niemiec**, 3) Krauss — o

W biegu na 100 mtr. startowały te same zawodniczki. Zdecydowanie wygrała Walasiewiczówna, która prowadziła cały czas, w czasie 12,3 sek. przed Krauss — 12,4 sek. i Dollinger.

Doskonałe wyniki

zawodów pływackich w Warszawie

W sobotę na pływalni warszawskiej przy Stadjonie Wojska Polskiego rozpoczęły się 2-dniowe zawody międzynarodowe z udziałem doskonałych pływaków węgierskich i niemieckich. Przebieg zawodów wykazał, jak dalece naszym zawodnikom potrzebne są starty w silnej konkurencji międzynarodowej. Zawodnicy nasi wykazali w zawodach sobotnich niespodziewanie dobry poziom, dzięki czemu walka o pierwsze miejsca była niezwykle zacięta i wyrównana. W walce tej zawodnicy zarówno nasi, jak i zagraniczni ustanowili szereg rekordów krajowych, które znakomicie świadczą o klasie naszych zawodników którzy zmusili przeciwników do maksimum wysiłku.

Przyjemną niespodzianką zawodów są ponadto zwycięstwa naszych zawodników, odniesione nad dobrej klasy pływakami niemieckimi.

Zawody zgromadziły około tysiąca widzów, liczba zbyt mała jak na zawody tej klasy. Poszczególne konkurencje obfitowały w szereg momentów emocjonujących, a walka była bardzo piękna.

Wyniki techniczne zawodów przedstawiają się następująco:

100 mtr. stylem klasycznym w konkurencji krajowej: 1) Kossowski II (Legja) 1:33 sek., 2) Gromlewicz (Delfin)

100 mtr. stylem klasycznym w konkurencji międzynarodowej: 1) Csik 1:14,8 sek. **Rekord Węgier)** 2) Schulte (N) 1:20,9 sek. 3) Lengyary (W) 1:22,8 sek., 4) Boguth (P) 1:22,9 sek. **(Rekord Polski)**, 5) Heidrich (Polska) 1:23,8 sek. Pierwsze 50 mtr. Csiki, Schulte płynęli stylem motylkowym, jak również na ostatnich 15 metrach.

200 mtr. stylem dowolnym w konkurencji krajowej: 1) Karliczek II (EKS) 2:38 sek., 2) Gumkowski (AZS).

200 mtr. dowolnym w konkurencji międzynarodowej: 1) Lengyel (W) 2:23 sek., 2) Szrajbman I 2:24,5 sek., 3) Szekely (W) 2:27,9, 4) Bocheński.

Na pierwszych 100 mtr. Lengyel miał czas 1:0,6 sek. Do ostatnich 50 mtr. zawodnicy szli w kolejności: Lengyel, Szekely i Szrajbman. Wspaniały finisz Szrajbmana pozwolił mu zająć drugie miejsce.

5 x 50 mtr. dowolnym w konkurencji krajowej: 1) AZS 2:46 sek., 2) Legja.

7 x 50 mtr. dowolnym w konkurencji międzynarodowej: (startowali członkowie drużyn waterpoolowych) 1) Polska 2:32,2 sek., 2) Węgry 2:32,6 sek.

W skokach wieżowych zwyciężył doskonały Vajda (Węgry) 106,23 pkt., przed Ziają 89,13 pkt.

3 x 100 mtr. stylem zmiennym w konkurencji krajowej: 1) AZS 4:15,2 sek., 2) Legja.

3 x 100 zmiennym w konkurencji międzynarodowej: 1) Węgry 3:34 sek. **(Rekord Węgier)**, 2) Polska 3:41,3 sek. **(Rekord Polski)**, 3) Niemcy 3:42,3 sek.

W meczu piłki wodnej drużyna budapeszteńskiego AZS pokonała kombinowany team polski 5:0 (3:0) Bramki strzelili: Vertessy 3, w tem dwie z karnego, Lengyey i Raiky.

Kilkadziesiąt domów grozi zawaleniem

Dziwne stosunki panują w Zawiści

(Od własnego korespondenta ABC)

Katowice, 31 sierpnia

Niewielka wioska Zawiść jest jedną z najpiękniej położonych wiosek w pow. pszczyńskim. Zabudowania tej gminy są rozrzucone na przestrzeni kilku kilometrów wśród pięknych lasów. Mieszkańcy Zawiści rekrutują się przeważnie z małorolnych i robotników. Wielu z nich pracuje poza miejscem zamieszkania i wraca do rodziny tylko raz w tygodniu na niedzielę. Oczywiście w obecnych czasach jest tam również wielu bezrobotnych, którzy utrzymują się z doraźnych prac, wykonywanych u większych i bogatszych gospodarzy.

NAJCIEKAWSZA DZIELNICA

Najciekawszą dzielnicą tej gminy są zabudowania t. zw. za Szklarnią. Jest tam około 100 budynków gospodarskich, które w wiekszej części należały do pewnej niemieckiej baronowej, znanej w pow. pszczyńskim z swych dziwactw. Jeszcze na krótko przed śmiercią dziwaczka ta postanowiła wykupić z rąk chłopskich wszystkie okoliczne zabudowania wraz z rolą, co jej się częściowo udało. Jedna z chałup wiejskich należała do dwóch właścicieli. Każdy z nich mieszkał w swojej połowie, jakkolwiek dom ten stanowił jedną całość.

Jeden z właścicieli skorzystał z propozycji baronowej-dziwaczki i sprzedał swoją połowę domu. Drugi właściciel natomiast, przywiązany do odziedziczonego od rodziców domu i ziemi, o sprzedaży nie chciał wogóle myśleć. Nie pomogły żadne groźby, bo chłop śląski uparł się i ziemi, na której się wychował nie sprzedał. Wtenczas dziwaczka wpadła na nieprawdopodobny pomysł. Wykupiła rolę koło domu i przed oknami opornego rolnika zasadziła gęsto las dębowy. W ten sposób rolnik został pozbawiony widoku na własne pole, lasy i niedaleki staw. Mimo wszystko jednak rolnik nie dał się zastraszyć i syn jego jeszcze do dziś dnia jest właścicielem tej połowy domu i w niej mieszka. Drugą połowę domu nabył obecnie inny właściciel, który go wydzierżawił. Dom ten stanowi pewnego rodzaju unikat, gdyż należy do dwu właścicieli i każda połowa domu jest pomalowana farbą innego koloru. Pozatem jedna połowa jest lepiej utrzymana, druga zaś gorzej.

NIEDOLE MIESZKAŃCÓW

Mieszkańcy tej części Zawiści utrzymywali się dawniej za dobrych czasów z pracy w cegielni, szklarni i maleńkiej kopalni „Alfred". Wskutek kryzysu gospodarczego cegielnia, a także szklarnia, zostały unieruchomione. Przez kilka lat stały te warsztaty pracy bez żadnego użytku, a obecnie nawet znaku po nich niema. Bezrobotni bowiem, a także rolnicy budujący sobie wiejskie chałupy, zabrali się do rozbierania tych objektów. Bezrobotni zabierali żelazo z kotłów i innych maszyn i sprzedawali je, natomiast chałupnicy zabierali cegłę i zużywali do budowy.

Najdłużej była czynna kopalnia „Alfred", która jednak wielu małorolnych doprowadziła do kija żebraczego. Szybik ten należał do niejakiego p. Ligenzy z Brzezin Śl., który wiedząc, że długo nie będzie mógł szybiku utrzymać w ruchu, prowadził tam rabunkową gospodarkę. Starał się on w jaknajkrótszym czasie wydobyć z szybiku jaknajwiększe ilości węgla. Skutki tej rabunkowej gospodarki nie dały na siebie długo czekać, gdyż wszystkie domy w okolicy szybiku zostały podebrane i dzisiaj grożą zawaleniem. Właściciele tych domów, nie chcąc narażać na szwank swego i swoich rodzin życia, musieli domy te pozostawić na pastwę losu i wyprowadzić się do swyh sąsiadów, gdzie płacą komorne. Walących się domów jest kilkadziesiąt i wszystkie stoją dzisiaj puste, a właściciele ich zostali doszczętnie zrujnowani.

Obecnie rolnicy są zajęci poszukiwaniem p. Ligenzy, który jak się okazało jest biedny i dlatego wszelkie skargi są bezcelowe, tembardziej, że poszkodowani nie mają pieniędzy na skargi sądowe.

Lokatorzy wprowadzają się

do domu przy ul. Nowy Świat 62

Wczoraj Komisja Inspekcyjno-Budowlana po dokładnem zbadaniu przeprowadzonych robót zabezpieczających przed ewentualną katastrofą w domu przy ul. Nowy Świat 62, wydała zezwolenie wprowadzenia się eksmitowanym lokatorom.

Roboty zabezpieczające prowadzone są w dalszym ciągu. Ścisły nadzór nad prowadzonemi robotami roztoczył Wydział Inspekcyjno - Budowlany Zarządu Miasta.

Spalił się dom

razem z mieszkańcami

ŻYWIEC, 31.8. (PAT). Nocy wczorajszej u niejakiego Józefa Juraszka w Jeleśni powstał pożar, który doszczętnie zniszczył dom mieszkalny wraz z całym dobytkiem.

W płomieniach znalazło śmierć troje dzieci Juraszka w wieku od 6—15 lat, które spały na strychu, gdzie były nagromadzone większe ilości siana i słomy. Pożar powstał skutkiem wadliwej budowy komina.

85 anglików

zwiedzi Polskę

ZAKOPANE, 31. 8. (PAT). Po zwiedzeniu południowej strony Tatr przybyła dzisiaj do Zakopanego autobusami przez granicę czechosłowacką organizowana przez londyński oddział Orbisu wycieczka 85 Anglików.

Wycieczka zwiedziła Morskie Oko, a w godzinach popołudniowych Zakopane, poczem wieczorem odjechała do Krakowa, skąd uda się na dalsze zwiedzanie Polski.

Jest to już druga tego rodzaju wycieczka w bieżącym sezonie. Trzecia wycieczka angielska przybędzie do Zakopanego w połowie września.

Statek „Kościuszko"

obsługuje linję palestyńską

GDYNIA, 31.8. (PAT). O godz. 17-ej wrócił z 4-dniowej wycieczki do Sztokholmu s/s Kościuszko, który po przeglądzie w doku, odejdzie 10 września z wycieczką do Constanzy i pozostanie na Czarnem Morzu do obsługi linji palestyńskiej łącznie z s/s Polonia.

Okręty duńskie

opuściły Gdynię

GDYNIA, 31.8 (PAT). Dziś w godzinach rannych okręty duńskiej floty wojennej po 3-dniowym pobycie opuściły Gdynię. W imieniu polskiej floty wojennej żegnał gości szef sztabu, kmdr. Solski z oficerem łącznikowym por. Karnickim.

W chwili odbijania okrętów od nadbrzeża orkiestra odegrała hymn narodowy królestwa Danji.

Liczne aresztowania

W lokalu Związku Pracowników Przemysłu Skórzanego przy ul. Leszno 19 odbywało się wczoraj wieczorem zebranie strajkujących pracowników. Zebranie liczyło kilkudziesięciu członków. W czasie zebrania wkroczyły oddziały policji politycznej. Wśród obecnych wybuchła panika. Policja aresztowała 30-kilku obecnych i przeprowadziła do okręgowego urzędu policji politycznej. Wśród aresztowanych znajduje się również sekretarz centrali I. Gutgold.

Tragiczny wypadek

na Dynasach

W sobotę wieczorem w czasie zawodów motocyklowych na Dynasach wydarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie w pierwszym przedbiegu na wirażu zarzuciła maszyna Sticzyńskiego, wyrzucając jeźdźca na tor. Maszyna stanęła w poprzek toru.

Jadący za Sticzyńskim drugi zawodnik, Sikowski wpadł na maszynę i wyleciał daleko raniąc się ciężko. Pogotowie odwiozło go w ciężkim stanie do szpitala.

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 31 sierpnia

Gon. 1. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1.400 zł. 1) Saturn, żok. Lipowicz, 2) Nałęcz (48), 3) Ławica (25), 4) Granica (73.50), 5) Honey Moon (27.50), 6) Grabowianka (343). Wycof. Kord, Dell, Berggeist II. Eclair pozostał na starcie. Wygr. w 1 m. 40 sek. łatwo o 4 dług. Tot. 8.50, fr. 6.50 i 11.—.

Gon. 2. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1.400 zł. 1) Norwegia, jeźdź. Pulc, 2) Złote Runo (16.50), 3) Fidelio (11), 4) Cecylja Renata (170.50), 5) Ircha (131). Wyc. Hadżi, Lena II, Baura II, Gilza i Elipsa. Wygr. w 1 m. 43 sek. wysyłane o trzy czwarte dług. Tot. 14.50, fr. 7 i 7.—

Gon. 3. Dyst. 1.100 m. Nagr. 2.100 zł. 1) Horyń, jeźdź. Kusznieruk, 2) Moneta (43.50), 3) Łuk (12), 4) Hellas (108.50), 5) Jacek (31), 6) Styl (39.50. Wygr. w 1 m. 8 sek. bardzo łatwo o 6 dług. Tot. 16.50, fr. 10 i 17.—

Gon. 4. Dyst. 2.400 m. Nagr. 5.000 zł. 1. Wicher III. żok. Pasternak i Loup Garou, żok. Jagodziński, 3) Frajer (15.50), 4) Dam (30.50). Wygr. w 2 m. 38 sek. w zaciętej walce łeb w łeb. Tot. 7.— i 7.50, fr. 8.50 i 8.—

Gon. 5. Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Elba, żok. Gulyas, 2) Klejnot Bychawski (8), 3) Otello (138), 4) Kares (20.50), 5) Lutecja (84.50). Wycof. Huzar, Donetta, Głusza, Happy i Orlean. Wygr. w 1 m. 9 sek. w walce o łeb. Tot. 23.—, fr. 7.50 i 6.—

Gon. 6. Dyst. 2.100 m. Nagr. 5.000 zł. 1) Helios, żok. Nowak, 2) Gobelin (14.50), 3) Cezarewicz (35.50), 4) Garłacz (72), 5) Ibicus (81). Wycof. Irak. Wygr. w 2 m. 18,5 sek. w zaciętej walce o szyję. Tot. 11.50, fr. 6.50 i 6.50.

Gon. 7. Dyst. 1.800 m. Nagr. 2.000 zł. 1) Surma III, żok. Gill, 2) Gay Girl (26), 3) Babinicz (59.50), 4) Cagliostro (141.50), 5) Łotr (51), 6) Ilias (15.50), 7) Lucyper (138), 8) Jeanette III (241.50). Wycof. Galkar, Moloch, Fidalgo i Fuszer. Wygr. w 1 m. 55.5 sek. w zaciętej walce o krótką szyję. Tot. 13.50, fr. 7.—, 8.50 i 11.50.

Gon 8. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.600 zł. 1) Langora, żok. Michalczyk, 2) Rewers (10.50), 3) Lewico (29), 4) Kabira (116), 5) Menzalówna (37), 6) Lady Daisy (341), 7) Numaer II (188.50). Wyc. Maja III. Wygr. w 2 m. 18 sek. bardzo łatwo o 2,5 dług. Tot. 17.—, fr. 6, 5.50 i 6.50.

Radjo podziemne

Doniosły wynalazek wiedeńskiego inżyniera

Inżynier wiedeński Frank Fritz urządził w tych dniach demonstrację, która miała na celu wykazanie, że fale radjofoniczne znajdują się nietylko w eterze, lecz także dosięgają i do głębi ziemi. Podczas eksperymentu dokonanego w kopalniach w Karyntji, na głębokości 300 metrów pod ziemią, schwytano dzięki odbiornikowi skonstruowanemu przez inż. Fritza, transmisje z większości stacyj europejskich.

Ponadto inż. Fritz twierdzi, że owe podziemne fale, sygnalizować będą również automatycznie wszelkie kataklizmy i wypadki, jakie mogą mieć miejsce pod ziemią. Przedewszystkiem więc przewidziane jest tutaj ostrzeganie górników przed strasznemi wypadkami, jak zawalenie, wybuch i t. d., które tak często mają miejsce w kopalniach.

Budapeszteńskie pismo „Magyarsag" zaznacza doniosłość wynalazku inż. Fritza i uważa, że wynalazek ten może wywołać przewrót w radjofonji.

Polscy jeźdźcy

na zawodach o puhar Łotwy

RYGA, 31. 8. (PAT). W sobotę odbył się w Rydze na międzynarodowych zawodach hippicznych najważniejszy konkurs o puhar Łotwy. Na trasie ustawiono 12 przeszkód, wysokości do 1.60 m., przyczem jedną z przeszkód pomysłu Łotyszów brali tylko Łotysze, natomiast Polacy i Niemcy na tej przeszkodzie dostawali punkty karne. W rezultacie pierwsze miejsce i puhar zdobyli Łotysze przed Polakami. Niemcy wycofali się spowodu zdekompletowania drużyny.

Kierownik drużyny polskiej mjr. Antonowicz po upadku na tej przeszkodzie pierwszego jeźdźca polskiego i skaleczeniu konia, zgłosił do jury ostry protest, gdyż wbrew regulaminowi konkursu Łotysze urządzili próby na nowej przeszkodzie, podczas, gdy dla innych drużyn próby były niedostępne.

Pozatem mjr. Antonowicz uważa, że nie można ustawiać przeszkód, które kaleczą konie. Jak uzasadniony był protest Polaków świadczy fakt, że Łotysze na 69 pkt. karnych mieli zaledwie 8 na nowej przeszkodzie, a 61 na innych przeszkodach podczas gdy Polacy otrzymali na wszystkich przeszkodach 16 pkt. karnych, a jedynie na tej przeszkodzie 80 pkt. karnych.

Protest Polski zostanie rozpatrzony przez komisję.

Przed ostatnim etapem

4 polaków znajduje się w pierwszej dziesiątce

SZCZECIN, 31.8. (PAT). W piątek wieczorem odbyło się uroczyste rozdanie nagród, ufundowanych przez miasto Szczecin, w obecności przedstawicieli miasta, władz sportowych i konsula R. P. W sobotę obie drużyny wzięły udział w wycieczce statkiem po porcie. W godzinach południowych konsul polski pan Sztark wydał śniadanie dla kierownictwa obu drużyn, a popołudniu w konsulacie polskiem odbyło się rozdanie nagród, ufundowanych przez polskiego konsula.

Klasyfikacja indywidualna zawodników po 5-ciu etapach przedstawia się następująco: 1) Hauswald 20:32:45,1 sek., 2) Wierz 20:38:17,2 sek., 3) Starzyński 20:41:53,5 sek., 4) Kapiak 20:48:52,4 sek. 5) Leppich 20:49:58 sek. 6) Kruchl 21:01:51 sek. 7) Napierała 21:02:34,8 sek. 8) Weiss 21:05:18,6 sek., 9) Konopczyński 21:05:54,6 sek. 10) Mayer 21:05:57,6 sek. Pozostali Polacy notowani są: 14) Wasilewski, 15) Targoński, 17) Kołodziejczyk, 18) Michalak, 19) Galeja, 21) Zieliński, 22) Ignaczak.

Ignaczak, po wypadku, jakiemu uległ na 5-tym etapie, spadając do rowu i łamiąc koło, czuje się znacznie lepiej i weźmie udział w jutrzejszym etapie Szczecin — Berlin.

Polska na pierwszem miejscu

w łuczniczych mistrzostwach świata

BRUKSELA, 31.8. (PAT). W sobotę wznowione zostały w Brukseli łucznicze mistrzostwa świata.

W strzelaniu pań na krótkim dystansie Polska zajęła pierwsze miejsce, uzyskując 1495 pkt., przed Szwecją — 1485 pkt. Na długich dystansach zwycięstwo odniosła Anglja. Finałowe spotkanie o tytuł mistrza świata rozegra się w niedzielę pomiędzy Polską a Anglją.

W trójboju i strzelaniu długodystansowem zajęliśmy ostatnie miejsce, w kokurencji pań. Pierwsze miejsce wywalczyła Anglja, 2) Szwecja, 3) Francja, 4) Polska.

Trzykrotna mistrzyni świata, p. Kurkowska - Spychajowa zajęła w klasyfikacji indywidualnej dopiero siódme miejsce. Pierwszą jest w tej klasyfikacji szwedka Catani.

W konkurencji męskiej drużynowo zwycięstwo odniosła Czechosłowacja. Polska znalazła się na ostatniem miejscu.

Polacy dobrze jadą

w biegu dookoła Rumunji

ORADEA, 31.8. (PAT). We czwartek w biegu kolarskim dookoła Rumunji zawodnicy mieli odpoczynek. W piątek odbył się piąty etap biegu na odcinku Arad - Oradea, dystans 120 km.

Na etapie tym pierwsze miejsce zajęli trzej zawodnicy, którzy przyszli do mety w identycznym czasie 4:31:20 sek. Wśród tych trzech zawodników znajdują się Polacy Daniel i Lipiński oraz Jugosłowianin Gregac.

Po pięciu etapach biegu kolarskiego dookoła Rumunji w klasyfikacji ogólnej, indywidualnej prowadzi Jugosłowianin Gragac z wynikiem 26:06:51 sek, drugim jest Jugosłowianin Davidoc — 26:22:23 sek., trzeci — Mormoca (Rumunja) 6:25:45 sek. Na czwartem miejscu — Daniel 26:26:01 sek.

W sobotę odbył się szósty etap w biegu kolarskim „dokoła Rumunji" na odcinku Oradea — Cluj, dystans 150 km.

Na etapie tym zwyciężył jugosłowianin Fiket w czasie 5:24:30 sek. Lipiński zajął trzecie miejsce, a Daniel — dziewiętnaste.

Reprezentacja Polski Północnej

na mecz z Prusami

Został już ustalony skład reprezentacji lekkoatletycznej Polski Północnej, która w dniu 14 września spotka się w Królewcu z reprezentacją Prus Wschodnich.

Skład drużyny polskiej przedstawia się następująco: 110 mtr. płotki — Wieczorek i Luckhaus. 100 mtr. — Zasłona i Lidtke. 400 mtr. — Kucharski i Lidtke. 1500 mtr. — Kucharski i Zylewicz. 5000 mtr. — Herman i Półtorak. Wdal — Wieczorek i Luckhaus. Wzwyż — Gierutto i Luckhaus. Trójskok — Fiedoruk i Luckhaus. Dysk — Fiedoruk i Zieniewicz. Oszczep — Wojtkiewicz i Luckhaus. Kula — Fiedoruk i Wojtkiewicz. Sztafeta 4x100 mtr.: Zasłona, Lidtke, Luckhaus i Wieczorek. Sztafeta olimpijska: Kucharski, Zylewicz, Sadowski i Zasłona.

Rekord światowy

w pływaniu

Na zawodach pływackich w Honolulu zawodnik amerykański John Higgins ustanowił nowy rekord światowy w pływaniu na 200 mtr. stylem klasycznym, mając wynik 2:41,8 sek.

Poprzedni rekord należał do Francuza Cartonnet z wynikiem 2:42,6 s.

Słynnej pływaczce

nie szczęści się

NOWY JORK, 31.8. (PAT). Helena Madison po swoich wspaniałych sukcesach na pływackich zawodach olimpijskich w Los Angelos zrezygnowała ze sportu zawodniczego i była nauczycielką pływania w swojem rodzinnem mieście Seattle. Straciła jednak tę posadę i wówczas była sprzedawczynią w sodowiarni. Wkrótce jednak straciła i tę posadę, obecnie przygotowuje się słynna ta zawodniczka do zawodu pielegniarki.

Pałac-twierdza gangstera amerykańskiego

Syndykat „Swoich chłopców“

Policja Stanów Zjednoczonych prowadzi obecnie usilną walkę, mającą na celu zlikwidowanie gangsteryzmu. W tych dniach przed wspaniały pałac przy Wall-Street, należący do zamożnego finansisty Carla Retticha, zajechał cały batalјon policji motocyklowej. Wizyta władz wywołała niemałe zdziwienie w Nowym Jorku, gdyż p. Carl Rettich znany był jako solidny i zamożny obywatel, posiadacz dwóch jachtów, dwóch łodzi motorowych, 10 aut oraz wspaniałej kolekcji obrazów, która mieściła się w jego rezydencji nowojorskiej.

A jednak pewnego pięknego poranka policja motocyklowa oraz trzy auta ciężarowe, wiozące policjantów i inspektorów policji tajnej, zatrzymały się przed pałacem p. Retticha. Agenci, jak się okazało, nie zastali miljonera w domu, mimo to jednak, nie zważając na jego nieobecność, dokonali rewizji. Dała ona wyniki rewelacyjne. Odkryto bowiem ukryte w willi 50 rewolwerów, 15 karabinów maszynowych, 19 tys. sztuk granatów ręcznych. Ponadto odkryto również 12 ubrań, chroniących przed kulami. Były to istne moderne pancerze.

Przy całej tej rewizji asystował stylowy kamerdyner, pełen godności i niewzruszonego spokoju. Oświadczył policji, że samego pana w domu niema, jest natomiast jego ojciec oraz szwagier. Obydwaj bez słowa zgodzili się na przeprowadzenie rewizji.

WSPANIAŁY ARSENAŁ

W momencie rozpoczęcia rewizji agenci policyjni mieli wrażenie, że znajdują się poprostu w domu bogatego kolekcjonera. Ale złudzenia te szybko się rozwiały. W bibljotece bowiem, b. bogato zaopatrzonej, inspektorzy policyjni zauważyli, że niektóre tomy są szczególnie ciężkie. W rzeczywistości w pięknych okładkach ukryte były rewolwery i automatyczne pistolety. W całym domu znajdowano broń ukrytą w najbardziej nieprzewidzianych miejscach. Któż mógł np. przypuszczać, że bezcenne wprost wazy chińskie epoki Ming kryją w swojem wnętrzu rewolwery.

Niemałą niespodzianką również było odkrycie karabinu maszynowego, ukrytego w stylowem łożu oraz szeregu karabinów schowanych pod blatami stołów. Ponadto znaleziono również pakiet biletów bankowych. Było to ni mniej ni więcej tylko 190.000 dolarów, pochodzących z kradzieży w Fall River, a ponadto znaleziono klejnoty wartości 200.000 dolarów, zrabowane w stanie Massachussett.

TAJEMNICZA PIWNICA

Skolei policja zajęła się zbadaniem podziemi. W pustej zupełnie piwnicy uderzył ich jeden szczegół, a mianowicie: na gwoździu wisiała rączka, służąca do nakręcania staroświeckiego gramofonu. To zwróciło uwagę policjantów i wkrótce po obejrzeniu dokładnem ścian zauważyli w jednem miejscu zadrapanie na murze, a obok pod odsuwającą się płytką ściany śrubę, do której doskonale pasowała znaleziona korbka. Kiedy założono korbkę i pokręcono, wówczas usunął się jeden z bloków podłogi i wtedy okazało się, że pod piwnicami znajduje się jeszcze olbrzymia sala, długości 20, a szerokości 13 metrów, do której schodziło się po schodach z 3-metrowej wysokości.

SWOI CHŁOPCY

Ta podziemna sala zbudowana została przez „Swoich chłopców“ w roku 1929 w ciągu dwóch tygodni. Sala ta robi zupełnie wrażenie poczekalni kolejki podziemnej.

Ale któż to są owi „Swoi chłopcy“? Są to wprost bezcenni pomocnicy wszelkiego rodzaju zbrodniarzy. Są to pracownicy, którzy po bardzo wysokich cenach podejmują się wykonania wszelkich prac dla gangsterów. Orjentują się doskonale w każdej sytuacji i pracując nie pytają nigdy o nic, zapominając zawsze wszystko to, co zapomnieć należy. „Swoi chłopcy“ rekrutują się z ludzi należących do różnych profesyj. Są tam chirurdzy, którzy zmieniają nie do poznania twarze gangsterów, pragnących ujść policji, i są również mistrze mularscy lub inni rzemieślnicy. Trzeba przytem wiedzieć, że w każdem większem mieście amerykańskiem urzęduje agent Syndykatu „Swoich chłopców“, który zawsze może wskazać gangsterom, do kogo mają się zwrócić w razie potrzeby.

NIESŁYCHANE OKRUCIEŃSTWO

Przed zniesieniem prohibicji Carl Rettich, który uchodził za spokojnego finansistę, trudnił się przemytem alkoholu, przyczem posługiwał się swojemi jachtami, motorówkami i luksusowemi automobilami. Jednakże ze zniesieniem prohibicji skończyło się życie przemytnicze, urwały się zarobki i Rettich zaczął trudnić się organizowaniem zuchwałych i bezczelnych włamań, porywaniem dzieci, przyczem nie gardził także i t. zw. „mokrą robotą“. Słynął wśród gangsterów jako człowiek bezlitosny i usuwający tych, którzy mogli być dla niego niebezpieczni.

Wszyscy pamiętają dotychczas w Ameryce porwanie niejakiego Danny Walsha. Walsh porwany został w czerwcu r. ub., podczas bankietu. Rettich przez swych zaufanych ludzi żądał za niego okupu w wysokości 60.000 dolarów. Kiedy jednak Walsh, przewieziony do rezydencji Rettich, zorjentował się gdzie się znajduje i stał się niebezpieczny wskutek tego, gdyż mógł z łatwością po uwolnieniu wskazać Retticha jako porywacza, wówczas zamordowano go i zwłoki jego, złożone do trumny, wypełnionej cementem, dla powiększenia ciężaru, wrzucono do morza. Kiedy w jakiś czas potem przyjaciółka Walsha wszczęła poszukiwania za nim i wpadła na ślad ukochanego człowieka, wówczas banda Retticha uśmierciła ją w ten sam sposób, co Danny Walsha, i również wrzucono jej zwłoki do morza.

Te wszystkie szczegóły, jakie agenci policji zdobyli podczas śledztwa, wpłynęły na to, że nie ograniczono się tylko do przeszukania samego domostwa, lecz przeprowadzono także poszukiwania i w ogrodzie, otaczającym willę Retticha. 12-tu ludzi przekopało cały grunt, a poszukiwania dały rezultat w postaci wielkiej skrzyni metalowej, wypełnionej kośćmi ludzkiemi oraz kufra, zawierającego 10.000 dolarów.

Podczas przeprowadzania rewizji nadjechał, nieuprzedzony o tem, Carl Rettich, który został natychmiast aresztowany wraz ze swoją piękną żoną. Obecnie znajduje się on w więzieniu i przewidziane jest, że siądzie na krześle elektrycznem, co będzie przykładem dla szerzącego się w Ameryce gangsteryzmu.

Argentyńskie mrówki w Paryżu

przywędrowały z zespołem jazzowym

Ciekawą sprawę rozpatrywać będzie w najbliższych dniach sąd paryski.

Dzierżawca pewnego hotelu paryskiego, sprowadził przed rokiem słynny argentyński zespół jazzowy. Po pewnym czasie, goście restauracji hotelowej, upajając się dźwiękami oryginalnych argentyńskich melodji zaczęli zdradzać dziwne zaniepokojenie.

Kelnerzy obserwując nerwowe ruchy gości, przypisywali je niepokojącemu rytmowi muzyki. Z czasem zaczęły się w hotelu dziać wogóle niesamowite rzeczy. Pewnego dnia gospodyni zarządzająca spiżarnią znalazła pusty słój od marmelady truskawkowej, tak idealnie wyczyszczony jakby codopiero przyniesiono go ze sklepu. Chłopiec kuchenny wzięty na spytki wyparł się wszelkiego udziału w opróżnieniu słoja. Któż mógł być winowajcą? Na próżno łamano sobie nad tem głowę. Kiedyś znów zauważono, że solidne dotychczas futryny drzwi i okien nagle „spróchniały“. Za lada dotknięciem sypało się z nich próchno. Zaczęto dochodzić przyczyny tego zjawiska i znaleziono, że w hotelu zagnieździł się specjalny gatunek mrówek, wyjątkowo żarłocznych i niszczycielskich. Przyrodnicy zaproszeni do rady stwierdzili, że jest to gatunek mrówek południowo - amehykańskich. Zagadka się wyjaśniła.

Mrówki przywędrowały z argentyńskim zespołem jazzowym. Wzięto się do ich tępienia. Wszystkie środki okazały się jednak zawodne. Mrówki rozmnażały się z nieprawdopodobną wprost szybkością. Rezultaty tej nieoczekiwanej inwazji nie dały na siebie długo czekać. Codzienni goście hotelowej restauracji zaczęli bywać coraz rzadziej. — w końcu wynieśli się zupełnie. Za niemi poszli mieszkańcy hotelu, którym mrówki zagnieżdżone w łóżkach, szafach, stołach, podłodze i t. p. nie pozwalały spać. Za gośćmi poszedł personel hotelu i orkiestra, która wolała zrzec się dobrych zarobków, niż narażać na drobne ale ostre szczęki małych żyjątek..

Wkońcu zrozpaczony właściciel hotelu wezwał policję, która przystąpiła do wykurzania intruzów przy pomocy trujących gazów. I to nie pomogło. Owad okazał się wytrzymały na wszystkie nowoczesne środki walki chemicznej, co uczonych naprowadziło na domysł, że mrówki te posiadają pewne substancje niweczące działanie gazów. Wkońcu musiano dom zburzyć.

Obecnie właściciel hotelu skarży dzierżawcę o sprowadzenie argentyńskiego jazzu.

Ptak-brzuchomówca

Gadający barometr

W okresie silnych upałów zazwyczaj wszystkie stworzenia, znużone gorącem, są ciche, senne i milczące. Wyjątek stanowi w tym wypadku tylko jeden mały ptaszek zwany „Campanero“, lub też ptak — dzwonek. Ptak ten żyje w dżunglach brazylijskich, a krzyk jego przypomina do złudzenia uderzenie młotka o kowadło, przyczem im większy upał się zapowiada, tem głośniej ptaszek ten krzyczy. „Campanero“ jest niewielki i pokryty białemi piórami, z wyjątkiem szyji, która jest zupełnie naga.

Głos „Campanero“ rozlega się na wielkich odległościach, ale kiedy patrzy się na ptaka zbliska, gdy wydaje z siebie ten niesamowity krzyk, ma się wrażenie, że jest on poprostu „brzuchomówcą“. Siedzi wtedy najspokojniej pozornie milczący i nieruchomy na gałęzi i nie otwierając dzioba, wydaje z siebie ten przedziwny, ostry krzyk.

„Campanero“ przepowiada pogodę znacznie lepiej, niż wszelkie barometry. Swój dziwny krzyk wydaje wtedy kiedy nastąpić ma silny upał oraz wtedy kiedy zbliża się deszcz, którego nie znosi. Ponieważ dyrekcja „Zoo“ londyńskiego organizuje co jakiś czas transmisje głosów rzadkich okazów ptasich, próbowano również transmitować i głos „Campanero“. Ale mały ptaszek zachował się wobec zaszczytu zupełnie arogancko i odwrócił się poprostu ogonkiem do mikrofonu.

Do tegoż właśnie „campanero“ w „Zoo“ londyńskiem sprowadzono małżonkę — panią „Campanero“. Dama wyglądała nieco odmiennie od swego krzykliwego małżonka, gdyż posiadała upierzenie zielone, a na łebku czarne. Małżonek wyznawał jej miłość w swój nader krzykliwy sposób. Widocznie jednak biedna pani „Companero“ nie znosiła tego krzyku i była wiecznie milcząca, aż wreszcie po dwóch miesiącach tych głośnych adoracyj rozstała się ze światem.

STAJĘ PRZED SĄDEM

Psychoanaliza

Antoni P-ski był intelektualistą, a nawet — ośmielimy się zaryzykować to twierdzenie — miał skłonności do samodzielnych naukowych dociekań. Czas wolny od pracy biurowej całkowicie poświęcał lekturze. Pochłaniał stosy książek i ambicją jego było zastosować swe wiadomości w życiu.

Ostatnią jego pasją był Freud. Po pochłonięciu 600 stron „Wstępu do psychoanalizy“, Antoni promieniał. Oto była wiedza, której szukał. Oto teorje, najściślej związane z życiem.

Koledzy biurowi nie mieli spokoju. Antoni od samego rana męczył każdego, aby opowiedział mu swoje sny, jakie miał ostatniej nocy i sny te tłumaczył zapomocą genjalnie przyswojonej metody psychoanalitycznej.

— Szedłem jakąś piaszczystą drogą. Było goraco, miałem pragnienie, a wody nigdzie nie było widać. Naraz ujrzałem kwitnącą jabłoń. Gdy zbliżyłem się do niej, kwiaty zamieniły się nagle na piękne, czerwone jabłka. Zerwałem jedno i zaspokoiwszy pragnienie, ruszyłem w dalszą drogę— zreferował raz swój sen jeden z kolegów.

Antoni zamyślił się, pokombinował coś chwilę, z odrazą spojrzał na przyjaciela.

— Tfu, świnia — zawyrokował. — Chciałbyś uwieść rodzoną ciotkę.

— Czyś ty zwarjował?! — zawołał oburzony kolega.

Antoni triumfował:

— Typowy przykład oporu. Twoja świadomość sprzeciwia się...

— Ależ człowieku! — przerwał mu kolega — ja nie mam żadnej ciotki!

Antoni, trochę speszony, usiadł przy swojem biurku.

Kiedyś dyrektor biura, dowiedziawszy się o umiejętnościach swego urzędnika, opowiedział mu swój sen, prosząc o tłumaczenie. Antoni uważnie wysłuchał, zapytał dyrektora o parę szczegółów z dzieciństwa (czy chorował na koklusz i jaki kolor włosów miała jego niańka), ale gdy przyszło do zakomunikowania rezultatów badania, zamilkł, widocznie zmieszany.

— No, niech pan mówi — zachęcał dyrektor.

— Kiedy... Może lepiej nie... Doprawdy... nie mam odwagi — jąkał się Antoni. Ale dyrektor śmiał się:

— Wal pan! Śmiało!

— Ma pan dyrektor zamiar zamordować swego przyjaciela i uciec z jego żoną — rąbnął wkońcu psychoanalityk.

Omal wtedy nie stracił posady.

Wyspecjalizowawszy się w tłumaczeniu snów, był zdania, że niema już dla niego tajemnic w tej dziedzinie. Toteż bardzo się zdumiał, gdy kiedyś stanął bezradnie wobec własnego snu. Ani rusz, nie mógł go zrozumieć. Szczególnie ciemna i tajemnicza wydawała mu się ta część snu: jechał samochodem po stromej i niebezpiecznej drodze, a gdy odwrócił się za siebie, widział, jak jedna z tylnych opon spadła i toczyła się wdół, mnożąc się w drodze w niezliczoną ilość coraz mniejszych kółek.

Dziwnym trafem losu, zrozumienie tego snu przyszło na Antoniego na sali sądowej.

Mnożące się koła — to niewątpliwie były zera, które dopisał na czeku, stroma i niebezpieczna droga tłumaczyła się jasno, jako droga, którą obrał, dopuszczając się przestępstwa.

Szczęśliwy spowodu tego nagłego olśnienia, miłośnik prawdy naukowej, powędrował Antoni P-ski z rozjaśnioną twarzą do więzienia, gdzie w niezmąconym spokoju będzie mógł przez cały rok oddawać się swym naukowym zamiłowaniom.

Eses.

FRANCIS DE CROISSET 5)

DAMA z MALAKKI

POWIEŚĆ

— Nie pojmuję, jak można robić małe świństewka, ale rozumiem doskonale, że można popełnić szaleństwo lub zbrodnię. Niech się pani nie obawia. — Andrey uśmiechnęła się, czując, że pani Turpin drgnęła. — Tak rzadko zdarza się do tego okazja.

Ale tym razem pani Turpin nie była zgorszona. W obcowaniu z panną Greenwood obudziło się w niej głęboko ukryte poczucie romantyzmu; podziwiała jej młodość, klasyczny profil, wytworność, nieszczęścia.

Już wiem, jak to jest — rozmyślała autorka „Gramatyki dla wszystkich“. — Panna Greenwood to księżniczka z dramatów Racina.

— Panią spotykają w życiu wielkie rzeczy, dla nich się pani urodziła — zawyrokowała pani Turpin. Pewnego wieczoru zaprosiwszy Audrey do swej małej jadalni, koloru pieczonych kasztanów, gdzie nisko wisząca lampa oświetlała stół nakryty holenderskim obrusem, i na którym stała zastawa z imitacji saskiej porcelany. Nie pytam panią o przeszłość ale jestem pewna, że pani miała inne życie niż zwykli ludzie.

Audrey uśmiechnęła się swoim znużonym uśmiechem i zmieniła temat rozmowy. Wróciwszy do domu zastanowiła się nad słowami pani Turpin. Wielkie zdarzenie — Nie było życia bardziej płaskiego niż jej bardziej nieudanego!

Stanęło jej przed oczami smutne, fabryczne miasto, ciemna handlowa ulica, na której mieszkała za czasów dzieciństwa, i wielki, zimny dom, w którym umarła jej matka na raka w gardle; Audrey miała wówczas dwanaście lat. Deszcz był tłem wszystkich jej wspomnień. Często, kiedy wychodząc do szkoły w szare wiosenne poranki wahała się nad wyborem płaszcza, zdawało jej się, że słyszy kochany ochrypnięty głos Grace Greenwood, że zaraz pobiegnie do pokoju matki, uściskać ją, a matka unosząc głowę z nad poduszki patrzeć będzie na nią oczami pełnemi niepokoju.

— Nie zapomnij przedewszystkiem parasola. Nałóż przynajmniej ciepłą pelerynkę — i kiedy teraz zdarzało się Audrey wracać wieczorem w ulewny deszcz, myślała zawsze:

Biedna mama, dzięki niej uniknęłam wielu katarów.

— Matka! Nad łóżkiem wisiał portret, wykonany pastelem, i przedstawiający ją w ostatnim roku życia. Piękną, wyniszczoną twarz rozświetlał uśmiech.

— Podobna jestem do niej — myślała Andrey. — Ale ona ma wzrok mniej energiczny i mniej woli w zarysowaniu ust. Po niej to jednak odziedziczyłam te zapasy wiary w życie i nadziei, które mój ciężki los systematycznie niszczy. Jak tatuś ją kochał! „Moja Gracja“ mówił o niej.

— Niech się dzieje, co chce! Muszę zmienić moje życie! Muszę się stąd wydostać. Mam dwadzieścia sześć lat, jestem starą panną i ciągle nic, nic i nic...

Powróciwszy do domu znalazła pod drzwiami list. Paznała pismo Herberta, który nie odzywał się do niej od sześciu miesięcy. Położyła list na stół, ruchem pełnym największego rozdrażnienia, zrzuciła z siebie kapelusz, płaszcz, i nagle runęła na łóżko. Gdyby litościwy los obdarzył Audrey wiarą matki, byłaby się czuła mniej nieszczęśliwa. Gracja Grenwood podczas ostatnich lat swego życia nie opuszczała nigdy pokoju i rzadko wstawała z łóżka, powierzając częstą swoją dziesięcioletnią córkę pani Drake, bezdzietnej wdowie, starej, surowej Angielce, dalekiej swoje krewnej. Ona to opiekowała się Audrey w niedziele i podczas wakacyj. Pani Drake fanatyczna luteranka nie była w stanie zrozumieć wzniosłej poezji katolicyzmu, tej „religji bałwochwalców“, jak ją nazywała. W niedzielę prowadziła małą nie do kościoła, a do zboru. Ukrytą jej ambicją było nawrócenie dziewczynki.

— Nie mów o tem mamie — mówiła — to zbyteczne, kiedyś podziękujesz mi.

W zborze śpiewali psalmy. Pani Drake dołączała do ogólnego chóru swój fałszywy głosik. Kiedy dziecko było roztargnione, pani Drake trącała ją energicznie w dłoń rączką parasola.

— Śpiewaj — szeptała.

— Czy to do tego samego Pana Boga modlą się ludzie w zborze i w kościele — spytała Audrey panią Drake?

— Bóg jest jeden, — odparła stara fanatyczka, i jedna jest prawdziwa religja: nasza.

Po śmierci żony, Perry Greenwood, który miał nieszczęście nie wierzenia w nic, nie interesował się tem, czy córka spełnia swoje religijne obowiązki. W duszy dwudziestoletniej Audrey nie zostało ani śladu wiary, którą miała w dzieciństwie.

Ktoś zapukał do drzwi. Wstała. Twarz miała zoraną płaczem, oczy spuchnięte.

— To pewnie pani Turpin — myślała. — Nie chcę nikogo widzieć.

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.63.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.65 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 655-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA